Nr. 112. We Lwowie, Czwartek dnia 25. Kwietnia 1872. **Rok XI.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 5 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291.) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: Na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Rac-kowski, rue Faubourg Poissoniere, 33. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: Nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się: za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
MANUSKRYPTA drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Bukareszt 23. kwietnia. Gdy księciu Karolowi ministrowie składali dziś życzenia z powodu rocznicy urodzin jego, oświadczył on im, że trwa stale w postanowieniu dokonania misji przyjętej co do Rumunii przy objęciu tronu. Oświadczenie to jest zarazem zaprzeczeniem obcym dziennikom, które pisały o jego zamiarze zrzeczenia się tronu rumuńskiego.

Wiedeń d. 24. kwietnia. Dzisiejsza „Wiener-Zeitung“ zamieszcza odręczne pismo cesarskie, mianujące posła hr. Trautmansdorfa wiceprezydentem Izby panów na czas teraźniejszej sesji Rady państwa. Innem pismem książę Karol Auersperg mianowany marszałkiem a burmistrz Claudy Edward, wicemarszałkiem Czech.

Lwów d. 25. kwietnia.

(Wybory z czeskiej kurji dworskiej.)

Zwycięzywszy w wyborach z d. 22. bm. centraliści w pismach swoich jakby stracili humor i koncept. Plotą ni to ni owo, dają tylko do poznania, że natychmiast zabiorą się do reformy wyborczej — a zresztą chwalą uczciwość swoją. No, wiemy, że indziej nikt tyle się nie chwali swą uczciwością, jak żyd lichwiarz lub złodziej. Centralistom przybędzie teraz nie 15, ale podobno 26 posłów w Izbie posłów; było ich (bez Bukowińców i południowców) 94, więc będzie ich teraz 120, t. j. 20 ponad komplet, i większość dwóch trzecich.

Pisma czeskie z poniedziałku podają na czele: „Ponieważ tak zwana „sprostowana“ lista wyborcza posiadłości wielkiej więcej jak trzydzieści notorycznych i dowiedzionych nieprawności zawiera, a rekurs, z tego powodu przeciw namiestnikowi wniesiony, do dnia wyboru wcale nie został załatwionym, a w dzień wyboru odrzuconym został, uchwalili wielcy posiadacze ze stronnictwa konserwatywnego, kurji tak ordynackiej jak i nieordynackiej, uchylić się od udziału w wyborze dzisiejszym.“

Vaterland zaś podaje następujący telegram z Pragi d. 22.:

„Gdy konserwatyści w skutek przedsięwziętej już po upływie reklamacyjnego terminu zmiany listy wyborców na korzyść liberałów, napróżno żądali odroczenia aktu wyborów i przyjęcia prawnie udowodnionych wyborców konserwatywnych do listy wyborczej, nie otrzymawszy w tej mierze zadowolenia, postanowili wstrzymać się od wyborów i założyć protest przeciw aktowi wyborczemu i jego skutkom.“

Obie wiadomości się uzupełniają. Wtorkowe pisma czeskie podają najprzód rekurs konserwatystów do ministerjum przeciw „sprostowanej“ liście wyborczej, protest w dzień wyborów wniesiony i notę z rekursem czeskiego Wydziału kraj. do pragskiego sądu krajowego, przeciw zapisaniu do tabuli ośmiu mająteczków w powiecie chebskim.

Rekurs do ministerjum wywodzi, że z listy wyborczej wielu wyborców wypuszczono, a odnośnie do niej nie wciągnięto, innym zaś przyznano prawo wyboru, którym ono wcale nie przysłuża; że wyborców konserwatywnych (czeskich) wykluczono, podczas gdy centralistycznych, którzy w zupełnie tych samych są warunkach, przyjęto; że wielu wyborców konserwatywnych, pomimo że reklamacje wnieśli w terminie i należycie zaopatrzone, odrzucono, podczas gdy reklamacje wyborców centralistycznych, nawet po terminie wniesione, przyjęto; że nadano prawo wyboru wielu osobom, które są cudzoziemcami i prawa obywatelstwa austrjackiego nie posiadają, tudzież takim, które nawet dóbr tabularnych nie posiadają. Są to, jak powiada rekurs, akta samowoli i bezprawia.

Do północy z d. 21. na 22. oczekiwali konserwatyści odpowiedzi na ten rekurs — ale nadaremnie, tylko jednemu wyborcy nadesłano w nocy z Wiednia pozwolenie do wyboru! Z tego powodu rano dnia 22. pp. Wojciech Kaunic i Ryszard Clam-Martinitz wręczyli namiestnikowi następujący protest:

„Kiedy po rozwiązaniu sejmu czeskiego nowe wybory rozpisano, stronnictwo konserwatywne poważnie i stanowczo stanęło do walki wyborczej, jakkolwiek nie taiło przed sobą, że w obecnych stosunkach będzie miało z niezwyczajnemi trudnościami i przeszkodami do czynienia. Nie odstąpiło od postanowienia wzięcia udziału w akcji wyborczej, mimo że aż nazbyt prędko bardzo dziwne pojawiły się oznaki, że wolność wyborów w najwyższym stopniu jest zagrożożoną; mimo że doszły do wiadomości publicznej list naczelnika prezydjum c. k. namiestnictwa, radcy nam. Rotkyego, był dowodem, iż na wyborców będzie się urzędowo wpływać ofertami i przyrzeczeniami, które we wszystkich krajach nietylko są w pozytywnych ustawach surowemi karami zagrożone, ale i przykazaniami moralności publicznej potępione; mimo że inne, dalsze kroki, jak karna załoga w Kollinie, na której uzasadnienie napróżno się za jakiemkolwiek prawem oglądano, okazały, że wyrażanie i wykonywanie politycznych zdań i życzeń w formie nawet najlegalniejszej, nie jest już dozwolone; mimo że reskrypta władz, jak reskrypt radcy nam. br. Malloweca, nawet pospolita wolność i uznane ustawami zasadniczemi prawa obywateli państwa samowolnemi zagrożeniami kar zostały w wątpliwość podane; mimo że wreszcie wszystkie te wypadki, łącznie z całkiem niezwyczajnym uciskiem prasy i ruchu stowarzyszeń, faktycznie sprowadziły stan wyjątkowy, pod którym wolne praw politycznych wykonywanie jest już niemożliwem.

„Mimo to było stronnictwo konserwatywne zdecydowane wytrwać, i byłoby wytrwało, choćby nawet na porażkę w walce lojalnej miało się narazić — było tem mocniej zdecydowane wytrwać, ile że świadome sobie jest, że jak dawniej, tak i teraz reprezentuje większość czeskiej posiadłości wielkiej.

„Tymczasem z ogłoszoną dnia 17. b. m. tak zwaną sprostowaną listą wyborczą utworzył się stan rzeczy, który stronnictwu konserwatywnemu wzięcie udziału w wyborze wręcz uczynił niemożliwym.

„Rekurs, a odnośnie protest, z tego powodu przez zastęp uprawnionych do wyboru d. 20. wniesiony, dowodzi, że gdy wbrew jednym przepisom ordynacji wyborczej 14 nieuprawnionych do listy wyborczej wciągnięto, a równocześnie 19 według ustawy i słuszności niewątpliwie do wyboru uprawnionych wykluczono, więc stosunek głosów wyborczych o 33 wypaczono, a zatem o cyfrę, która według dotychczasowych rezultatów głosowań wystarcza do sztucznego zamienienia mniejszości w większość.

„W takich okolicznościach, na całkiem fałszywej podstawie, nie mogąc żadnym prawnym środkiem przeprzeć prawo i prawdę, niepodobna stronnictwu konserwatywnemu, przystąpić do urny wyborczej; nie może ono brać udziału w wyborze, do którego przygotowania pod całkiem niezwyczajnemi okolicznościami się odbywały, którego przedsiębranie ma się odbyć na podstawie całkiem fałszywej, i którego rezultat nigdy, przenigdy wynikiem otwartej i rzetelnej walki wyborczej stronnictw nie będzie.

„Stronnictwu konserwatywnemu nie pozostaje zatem nic innego jak tylko oświadczyć, że z tych powodów w rozpisanym na d. 11. bm. wyborze do sejmu z kurji wielkiej posiadłości udziału nie weźmie i przeciw rezultatowi onego protest zakłada.

„Praga d. 21. kwietnia 1872.“

Protest ten w namiestnictwie opieczętowano i wysłańcom zwrócono.

W sobotę i poniedziałek podczas wyborów przeszło siedm batalionów (według *Star. Frmdbl.*) użyto przeciw rozruchom, których nie było, choć tyle osób aresztowano, a jak *Nowa Presse* nawet donosi, spokój zupełny panował. Gdy tak policja była rozruchami, których się wywołać nie udało, zajętą, złodzieje i rabusie sklepy rozbijali.

Ze świata politycznego.

Do wojny, w naszem przynajmniej przekonaniu, jest jeszcze daleko, a jednakże rzecz szczególna, że każde słowo, każde poruszenie Nowikowa i Arnima, reprezentantów dyplomatycznych ks. Gorczakowa i ks. Bismarka, jest bacznie śledzonem i w różny sposób komentowanem. Ten objaw wykazuje chorobę naszego społeczeństwa. Austro-Węgry i Francja zbyt jeszcze silne mają w Europie stanowisko, i to właśnie nie podoba się Moskwie i Prusom, chciałyby więc one je jeżeli nie zgnieść, to przynajmniej w narzędzia swej woli zamienić, a że otwarcie tego wypowiedzieć nie podobna, więc stawią im zarzuty, iż widocznie mają jakieś złowrogie zamysły, kiedy się wciąż zbroją. Nie mówią tego w urzędowych jeszcze notach, ale pisma, co właśnie istnieniu podobnych not przeczą, pisma półurzędowe to wypowiadają. Moskwa i Niemcy trzymają się, jakby to wyszło z porozumienia, jednego systemu, a system to bardzo roztropny, bo wyrzucając wojownicze usposobienie dostarcza się sobie pozoru do zbrojenia, a przeciwnika doprowadza do zaniedbania.

Dziś we wszelkich kombinacjach występują regularnie z jednej strony Moskwa i Prusy, a z drugiej Austrja i Francja, Anglja zaś i Porta Ottomańska z powodu kwestji wschodniej stosunkami temi są silnie zainteresowane. Co również zwraca uwagę, to sprawa Polski, oddawna skazanej na śmierć a mimo to wciąż żyjącej. Jedni w niej rokują sobie znaleźć silne poparcie a inni stanowczą zawadę. Rządy petersburski i berliński wyraźnie się jej lękają, a przewidując, iż kiedyś między nimi nawet o Polskę bój powstać może, chcą ten powód zawczasu usunąć i wszelkich sił używają, aby czemprędzej jej śmierć zadać. Moskale wspierają w tem skrajne stronnictwo, czem umiarkowani tylko z lekka wyrażają swe niezadowolenie. Niemców wspierają znowu przedewszystkiem tak zwani liberalno-narodowi, z którymi łączą się liberaliści wiedeńscy. Są jednak jak pośród Moskali tak i pośród Niemców przeciwnicy gwałtownego ucisku. Podaliśmy w wtorkowym numerze głos hr. Pfeila, przynoszący nam po jezuicku słodycz zatruwającą, obecnie kilka słów poświęcamy broszurze, o której kiedyś może pomówimy więcej, niemieckiego księdza, mającej tytuł: „P r e u s s e n s p r o t e s t a n t i s c h e K a i s e r i d e e u. O e s t e r r e i c h s - k a t o l i s c h - p o l i t i s c h e Z u k u n f t.“

„Bismark walczy z carem moskiewskim, mówi autor wspomnianej broszury, o naczelnictwo w panowaniu i opanowaniu nad światem; obydwaj czują czy to z własnej woli, czy też mimowiednie jakiś pociąg ku Południu, jednego coś ciągnie do Rzymu a drugiego do Carogrodu, by porwać się za łby w Wiedniu.

Pomiędy nich jednak wrzyna się miecz na dwie strony siekący a jest nim — P o l s k a.

Obustronne zbrodnie i wspólny interes Prus i Moskwy udławiły i podzieliły to 25-milionowe państwo słowiańsko-katolickie i wydarły je w większej części kulturze austryacko-zachodniej (!). Właśnie przez Polskę zyskały Prusy poparcie Moskwy, ale to uprawniło jej opiekę nad Prusami i Europą, mianowicie uczyniło niezbędem dla Związku niemieckiego. Przez podział Polski Prusy tak stały się zależnemi od Moskwy, że gdy Polacy powstali w 1863 roku przeciwko niej, to wszystkie stronnictwa w Prusiech oświadczyły: „Oswobodzenie Polski jest upadkiem Prus“. Nawet Bismark rzekł w 1866 do jenerała węgierskiego Turra, gdy ten domagał się wolności Polski: „O Polsce nie może być mowy, bo ja bez przyjaźni Moskwy nie mogę się obejść.“

. . . . Polska jest łańcuchem pruskiej zawisłości od Moskwy, od Sedanu zaś Prusy nie mogą już być zawisłemi. Rozdwojenie to, zaostrza się przez moskiewsko-niemieckie prowincje Kurlandję, Inflanty i Estonię..... I tu jest drugi punkt rozdwojenia, który na przyszłość niweczy wspólność postępowania. Pomiedzy Prusami a Moskwą staje się podobną walka na zabój celem odbicia całej Polski. Dodać należy do tego, że katolicyzm i rewolucja międzynarodowa wołają: W o l n o ś ć P o l s k i. Już w 1863 r. powiedział Joerg: „Odrodzenie Polski jest odrodzeniem Niemiec... a my będziemy wspólnikami szczęścia i nieszczęścia Polski. Na wszelki wypadek uczy nas historja, że Polska z Niemcami około 1000 lat żyła, równocześnie z niemi powstała i z niemi upadła i że Prusy ostateczną były grabieżą „Rzeszy“ i Polski. Dlatego też tylko niemiecki spadkobierca „Rzeszy,“ książę 20-milionów słowiańsko-katolickich współplemieńców Polski, jedną z nim wyznających religię, książe domu austrjackiego mógłby skutecznie zawołać W o l n o ś ć P o l s c e!“

Do głosu nam przyjaźnego, a wprost przeciwnego centralistom, jako głosu pojedynczej osoby, nie możemy przywiązywać wagi, podnosimy go wszakże jako

---

Kronika krakowska.

(Wybieramy się z czytelnikiem na drugą przechadzkę po Krakowie. — Napotykamy ludzi zajętych obrachunkiem swoich paznogci. — Płacimy im za to, żeby nam interesu nie zrobili. — Rozmawiamy z pewnym moskalem-antropofagiem. — Dowodzimy, że szkoda iż uczciwość nie ma odmiennych szyldów od oszustwa. — Wspominamy wielkie afisze ogłaszające to, czego nie było.)

Jeżeli sobie przypominasz, łaskawy czytelniku, dwa tygodnie temu odbyliśmy małą wędrówkę po Krakowie, i ażeby nie kupić książek, zwiedziliśmy aż pięć księgarni, a potem, rozchodząc się, przyrzekliśmy sobie, że za następnem spotkaniem znów pospacerujemy po naszem miasteczku, żeby jakiego interesu nie zrobić.

Spotkaliśmy się, prawda, przed tygodniem, ale nie śmiałem ci, kochany czytelniku, proponować tej promenady, bo czas był okropny. Deszcz, wiatr, zimno przejmujące do kości, zapewne ani mnie, ani tobie nie było do przechadzki, — nieprawdaż? Dzisiaj to wcale co innego. Wiosna nam się uśmiechnęła powtórnie, plantacje przywdziały rozkoszną majowej zieloności sukienkę, słońce wyjrzało z za chmur i dogrzewa, możemy więc zostawić w domu deszczochrony, cichostepy (*vulgo* gumowe kalosze), oraz wszelkiego rodzaju watowane okryjgrzbiety, i wyjść na miasto wyletnieni, ja w s k o ś n o s k r a j n y m s u k n o s k r a w i e (tak nasz szanowny purysta prof. Skobel, według wersji brukowej, f r a k ma nazywać), a ty... ty zapewne w czamarze, bo wy Lwowianie, jak słyszałem, podobno jeszcze wierzycie w czamary.

Gdzież pójdziemy?

Zależeć to będzie naturalnie od celu naszej wycieczki, a że celem naszym jest nie zrobić jakiego interesu, więc się przejdziemy po tutejszych kantorach zleceń, stręczeń, informacji, komisów itd. itd.

Znajdziemy tego w Krakowie co niemiara, pod najrozmaitszemi nazwami. Na każdej prawie ulicy znajduje się pewien dom; w domu tym czasami w jakim sklepie na dole, najczęściej na pierwszem lub na drugiem piętrze, znajduje się lokal, złożony zwykle z dwóch lub trzech pokoi, a w tym lokalu siedzi dwóch lub trzech ludzi, którzy wypisali na szyldzie i ogłosili w gazetach, że robią wszystko, więc ich też zastajemy, każdego przy osobnem biurku zajętego... obrachunkiem swych dziesięciu paznogci, czy przypadkiem który nie zginął.

Za wejściem naszem jednak każdy z tych panów porywa za pióro i pilnie coś zapisuje w rozłożonej przed nim ogromnej księdze.. zapewne godzinę i minutę naszego wejścia, oraz jakie uwagi w guście Lavatera o naszych fizjognomiach. Tak się zajęli tą robotą, że im krząkaniem przypominać musimy naszą obecność.

Spostrzegli nas nareszcie i dwóch się podniosło, jeden mnie drugi ciebie zaciągnął do oddzielnych pokoi, wybadał starannie jaki interes mamy do niezrobienia, wziął wpisowe, stosownie do ważności tego interesu, i pożegnawszy najuprzejmiej, zapewnił, że stanie się zupełnie podług myśli naszej.

Możemy teraz znowu spokojnie wziąść się pod ręce i iść dalej. Bez dalszej naszej fatygi interes będzie... niezrobiony.

Coby się stało, gdybyśmy się koniecznie chcieli fatygować i przychodzili od czasu do czasu do kantoru, ażeby się zapytać o dalszy bieg interesu, o tem dowiedzieć się możemy z ust pewnego moskiewskiego pułkownika, który właśnie jest w Krakowie.

Czytał on w roku zeszłym w dziennikach moskiewskich ogłoszenia jednego z kantorów tutejszych, że Galicja za pośrednictwem tego mianowicie kantoru dostarczyć może niezliczonej ilości prawic i lewic, zdolnych do wszelakiej pracy. Dobroduszny Moskal zgłosił się do kantoru, a że potrzebował przeszło stu ludzi i to aż na trzy lata, więc wpisowe wyniosło coś koło tysiąca rubli. Gdyby był ów moskiewski obywatel, tak jak ja z tobą czytelniku, na opłaceniu wpisowego poprzestał, byłby sobie oszczędził wielu dalszych nieprzyjemności, jak się to poniżej okaże. Tymczasem temu przybyszowi z Północy zdawało się, że kantor do czegoś jeszcze więcej jest obowiązanym, i przyjechał tu teraz po owych ugodzonych ludzi.

Zastał kantor w należytym porządku... Właścicielowi nie brakowało ani jednego paznogcia... to Moskalowi nie wystarczyło przecież... Chciał koniecznie ludzi i ludzi. Dopiero gdy właściciel kantoru, czy też ktoś jakiś w interesie ludzkości doniósł policji, że pomieniony obywatel z Archangielska czy Kurska musi mieć jakieś ludożercze zamiary, kiedy się tak natrętnie ludzi domaga, i gdy policja, zawezwawszy go do siebie, dała mu stosowne upomnienie, spuścił nieco z tonu i zażądał tylko zwrotu swego tysiąca rubli.

Trzeba być naiwnym i nieucywilizowanym Moskalem, żeby stawiać takie dzikie żądania! Ten barbarzyniec nie wiedział nawet, że kantory nie mają nigdy zwyczaju zwracać wziętego wpisowego!...

Przerażony taką sprzeczną ze społecznym porządkiem pretensją, właściciel kantoru uznał za najstosowniejsze dać się zamknąć w klasztorze św. Michała, ażeby tam, pod kluczem, swobodniej mógł się modlić za oświecenie nieokrzesanego Czukcza czy Kamczadala, który w ciemnocie swojej mógł się posunąć do tak niedelikatnego i towarzyskim formom przeciwnego wymagania...

Nim p. G. uprosi nieba o łaskę Ducha św. dla syna białokamiennej matuszki, my tymczasem, szanowny czytelniku, przejdźmy się po plantacjach i pogawędźmy jeszcze trochę o kantorach krakowskich.

Czy one wszystkie są takie jak ten do któregośmy wstąpili, i jak ten, do którego trafił ów Moskal? Tego nie twierdzimy bynajmniej i przeciw temu pierwsi zaprotestowalibyśmy z pewnością. Są i w Krakowie zakłady tego rodzaju, na których czele stoją ludzie znani oddawna z sumienności i uczciwej pracy. Zdobyta chlubna opinia, nieposzlakowana przeszłość chroni ich i osłania od zarzutu. Nikt jednak nie zaprzeczy, że po większej części zakłady poświęcone komisom, informacjom, zleceniom i stręczeniom uważają swoich klientów za ptaki wpadające w potrzask. Dostałeś się nieboraku, więc się opłacaj, niema już dla ciebie ratunku... Na szyldzie nie napisano, który kantor uczciwy, a którego strzedz się należy.

Kilka miesięcy temu ja sam, jako kronikarz Krakowa, złapałem się na tego rodzaju wędkę. Zobaczyłem na rogach ulic wielkie afisze, ogłaszające, że pewne bióro komisowe wypożycza pieniądze na zastawy, i na wiarę tych ogłoszeń napisałem w mojej kronice, że w Krakowie otworzono lombard prywatny, który jako jawny robić będzie konkurencję pokątnym lichwiarzom i położy niejaką tamę wyzyskiwaniu przez nich biedniejszej ludności.

W parę tygodni potem, kiedy jeszcze owe wielkie afisze istniały na wszystkich rogach, dowiedziałem się przypadkiem, że kantor ten znikł z horyzontu. Gdzie się podział nie wiem dotychczas, dość że go niema... Najmniejsze ogłoszenie o zwinięciu tego interesu nie zawiadomiło o tem publiczności... owszem przez parę dni jeszcze wciąż afisze głosiły, że owe biuro komisowe daje pieniędzy w dwóch językach polskim i niemieckim, jak kto chce. Do dziś jeszcze gdzieniegdzie widzieć je można.

Czy to nie proste drwiny z tych biedaków, ktorzy w nagłej potrzebie, w przypadku choroby naprzykład, szukać mogą nadaremnie po mieście owej reńskodawczej instytucji, a przedewszystkiem czy godziło się wydawać pozwolenie na utworzenie podobnego zakładu komuś, co niemiał funduszu na utrzymanie go choćby przez miesiąc?

Sens moralny z tego wszystkiego: potrzeba ścisłej kontroli nad otwierającymi podobne zakłady, potrzeba jawności nadużyć, jakich się niektórzy z nich dopuszczają.

Sądzę, czytelniku, że się zgodzisz ze mną na ten wniosek, dajmy zatem pokój kantorom, o których i tak mówiliśmy już za dużo.

Kraków 21. kwietnia 1872.

Omikron.

Literatura polska.

(Przemyśl i jego okolice — opisał historycznie ksiądz Wojciech z Zaleszan. Część dochodu przeznaczona na korzyść „Gwiazdy“ stowarzyszenia rzemieślniczego w Przemyślu. Cena egzemplarza 30 cent. Nakładem autora. Nowy Sącz 1872. Drukiem Józefa Pisza.)

Pod tym tytułem wyszła nowa praca zasłużonego na polu ludowej literatury pisarza, którego dzieła i w innych gałęziach piśmiennictwa mają wartość. Znamy już kilka prac jego. I tak wydał oddzielnie: a) „Pogląd na rozwój wiedzy ludzkiej filozoficznej od pierwocia do czasów naszych“. Przemyśl 1864; b) „Pogląd na wschodnią Europę i Azję, i wyjaśnienie stosunków, jakie miała Moskwa z ludami słowiańskimi od pierwocia bytu aż do naszych czasów.“ Przemyśl 1864; i kilka dziełek ludowych, z których ostatnie nosi tytuł: „Życiorysy uczonych mężów, mieszczan, kmieci i panów“ (część I.) nakładem wydawnictwa „Czytelni dla ludu“ w Krakowie 1871. Do nich przybywa teraz pięknie napisana monografia Przemyśla.

Ksiądz Wojciech (Michna) dawniej podpisujący się z Medyki, dzisiaj z Zaleszan, w swoim zakątku za piaskami i za lasami, oddaje się z zamiłowaniem piśmiennictwu polskiemu a przez dzieła swoje stał się pożyteczniejszym od wielu ludzi sławnych, którzy siedząc w stolicach opływają w dostatki i mają pod ręką obfitość materjałów, których pracowitemu autorowi niedostaje. Pomimo tego z niezwykłą wytrwałością gromadzi je i coraz to nowem dziełkiem wzbogaca piśmiennictwo nasze. Prócz drukowanych posiada kilka w rękopiśmie. Jest to więc kapłan użytecznego trudu, prawdziwego poświęcenia, i Polak z wiary i z przekonania. Ukochał gorącem sercem swą ojczystą ziemię, umiłował lud na niej w ciemnocie pogrążony i bez ustanku pracuje nad jego oświeceniem. Czyny i prace piśmienne najchlubniej tego dowodzą. Dosyć tylko zajechać do jego parafii, a łacno o tem wszystkiem przekonać się można. Gorliwy kapłan zakłada szkoły, sam w nich uczy, i wśród opuszczonego ludu taką zaprowadził moralność, że w parafii jego karczmy stoją pustkami.

Ks. Michna prócz dziełek osobno wydanych znany także był w piśmiennictwie ludowem z rozlicznych artykułów, które od lat kilku bez ustanku umieszcza w *Dzwonku*, *Chacie*, *Włościaninie* i *Zagrodzie*. Są one tak trafnie i pięknie napisane, że je przedrukowywano w warszawskim *Kmiotku* i w kalendarzach dla ludu w stolicy naszej wydawanych. Powtarzamy więc, ks. Michna na polu piśmiennictwa ludowego położył niezaprzeczone zasługi, mało bowiem który z pisarzy ludowych tyle dobrego napisał i tyle jeszcze pisze. Niewyczerpany w pomysłach, wszystko obraca na pożytek i oświatę ludu polskiego, w który wpaja oprócz wiary i cnót chrześcijańskich, miłość ojczyzny i zamiłowanie do nauki oraz pracy. Z artykułów przeznaczonych dla wykształconej warstwy naszego społeczeństwa, przypominamy sobie kilka bardzo trafnie skreślonych i przesłanych do *Niewiasty* i *Kaliny*.

Teraz kilka słów o świeżo wyszłej pracy.

Autor podzielił ją na cztery części. Pierwsza nosi tytuł: „Szkic naszej krainy wschodniej, Rusią zwanej.“ W niej opisuje dzieje Rusi, jej koleje, losy i zdarzenia, jakie się na niej odbywały. Część druga ma napis: „Położenie pierwotne grodu Przemyśla“. Tu opisuje powstanie tego miasta, nakreśla jego położenie w różnych czasach, wymienia ważniejsze budowle i wskazuje miejsca, na

jeden z objawów świadczący, iż w łonie narodów, które należały do rozbioru Polski, wszystkie stronnictwa zajmują się sprawą polską, uważają ją za kwestję piekącą i łamią sobie głowę jak z nią ukończyć — a mówi to najwyraźniej, że pojęli już przecież oni, iż w sprawie mogących powstać zatargów żywotność kwestji polskiej dopiero da się uczuć im dotkliwie. Przy takich warunkach przeciwnicy nasi mogą się jeszcze licytować o nasze względy, a one mogą okazać się im tem konieczniejszemi, o ile zasoby sił naszych zdołamy wzmocnić — rozumie się, jeżeli nie pójdziemy w ślady delegacji galicyjskiej, która będąc panią sytuacji, nie korzystała z tego i bez wszelkiego oporu oddała siebie i całą Przedlitawię na pastwę pożądliwości naszych nieprzyjaciół.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Dalszy ciąg sprawozdania o działalności kijowskiego oddziału słowiańskiego komitetu dobroczynności, jest następujący:

„Dla bliższego zaznajomienia się z Rusinami księstwa Bukowiny" — powiada sprawozdanie, przechodząc do czynności komitetu poza domem — „prezes nasz, za zgodą Rady, zobowiązał tameczniego konsula naszego, pana radcę stanu D. A. Kira-Diužana, powiadomić nas o stanie religijno-moralnym, naukowym i materjalnym 170.000 prawosławnych Bukowińców. Konsul przysłał dokładną wiadomość, po przeczytaniu której okazało się, że Bukowińcy, którzy zresztą mają swego biskupa i swe własne duchowieństwo, utrzymywane kosztem rządu austrjackiego (?R), bardzo są biedni (?R) i ciemni, że wiejskim ich cerkwiom brak przyrządów do odprawiania nabożeństw (?!R), ornatów, obrazów i mszałów, i że w głównem ich mieście Czerniowcach znajdują się dwa literackie (?R) towarzystwa: „Russkaja Biesieda" i „Soglasje" (zgoda)*). Do pierwszego towarzystwa należą duchowni, urzędnicy, nauczyciele i protojerej tamecznej katedralnej cerkwi, Bazyli Prodan, który jest prezesem tego towarzystwa; do drugiego wchodzą wyłącznie sami uczniowie gimnazjalni. Konsul uprzażał o pomoc dla „Russkiej Biesiedy", przyczem wynurzył zdanie, że okazalibyśmy Bukowińcom wielką pomoc, jeślibyśmy się zgodzili wziąć na naukę do Kijowa choć jednego chłopczyka w tym celu, aby powróciwszy w swe strony, uczył drugich (naturalnie nie nauk, lecz aby szczepił ducha moskiewskiego). Wziąwszy wszystko to na uwagę, Rada zarządzająca na posiedzeniu d. 22. sierpnia postanowiła prosić konsula, aby zawiadomił, jaką drogą i przez kogo można byłoby dostarczać Bukowinie moskiewskich książek większemi partjami, co się zaś wziąć na naukę bukowińskiego chłopczyka, dał odpowiedź, że oddział kijowski chętnie się zgadza na ten dobry uczynek (dobroje dieło), lecz nie teraz, albowiem członkowie Rady nie mogli się jeszcze zgodzić, do jakiego zakładu oddadzą tego chłopczyka, w mowie będące: czy do zakładu świeckiego, czy też duchownego."

Tu sprawozdawca przechodzi do Rusinów, zajmujących południowo-zachodni stok Karpat w Węgrzech. „Mało o nich dotąd wiemy, powiada sprawozdawca, bo przedziela nas od nich Galicja, w której panują Polacy, na nieszczęście bardzo źle usposobieni do wszystkiego moskiewskiego, gdzieby się ono nie okazywało. Nie wiele o nich wiemy, a przecież Ruś węgierska, to „nastojaszczaja kassija", tylko w niewoli, w prześladowaniu ciągłem od Niemców i Węgrów, a prześladowanie to musi być niemałe, gdy przed stu laty liczyło się około półtora miliona (?) Moskali węgierskich, gdy tymczasem dziś zaledwie się ich znajdzie 500.000!

„W Bogu jednak nadzieja! Moskale węgierscy ożyli nareszcie, i już wielu z nich, pragnąc stać się napowrót tem, czem byli ich przodkowie, szle serdeczny zwrot ku nam. Ot naprzykład w roku 1866! Założyli tam oni u siebie w Ungwarze, w punkcie gdzie się koncentruje uczucie r u s s k i e, towarzystwo literackie „Światoho Wasilja Welikawo". A że dla podobnego towarzystwa słuszna jest mieć dom osobny, więc i o domie pomyśleli. Pomyślano, zrobiono, czyli raczej zamierzono zrobić, i to na sposób lwowski. „Russkije" węgierscy na dniu 29. „nojabrja" 1869 postanowili założyć „Dom narodny", na obraz i podobieństwo „domu narodnego" lwowskiego. Lecz cóż! — pieniędzy nie wiele zebrali, pomimo odezwy do składek prezesa towarzystwa „świataho Wasilja", pana Tytusa Gierewicza, podpisanej przez sekretarza, pana Wiktora Kimaka. W odezwie tej powiedziano, że tywarzystwo ma na celu rozwój narodowości russkiej, bez zrywania węzłów, łączących z austro węgiersko-monarchią, i do maja 1870 r. zebrano tylko 4242 guldenów. Nie było rady; trzeba było się udać o pomoc do innych, bo suma ta nie wystarczała na koszta budowy. Udano się, i oto oddział kijowski najwyżej zatwierdzonego słowiańskiego towarzystwa dobroczynności wzywa, kto ma serce, niech da cokolwiek na budowę „domu narodnego" w Ungwarze. Czy i wiele dano w Kijowie, dotąd w sprawozdaniu nic o tem nie znajdujemy. Zdaje się, że nic jeszcze nie dano, pomimo bardzo pięknych słów, jakiemi zakończył sprawozdawca swe wezwanie do patrjotycznych serc moskiewskich: „Pokochajmy jeden drugiego, pomóżmy jeden drugiemu, urzeczywistnijmy wielką ideę słowiańską, jeśli jest nam przyjemnie być i słynąć nadal jako naród sławny, przyjacielski dla braci i dobroczynny!"

Czy tylko przyjacielem chce pozostać Moskal względem Rusi zakarpackiej? Błogosławiony kto wierzy, lecz nas Boże uchowaj od błogosławieństwa takiego.

*) Pytania oznaczone znakiem (?R), są wykrzyknikami *Słowa*, nie zaś *Gazety Narod*.

Francja.

Skończyły się wakacje parlamentarne, deputowani prawicy powracają źli i gniewni do Paryża, widząc, jak kraj coraz bardziej oddala się od nich, a rzeczpospolita coraz większej nabiera trwałości. Gniewały ich adresa rad departamentowych, które prawie wszystkie wyraziły ufność zupełną dla prezydenta rzeczypospolitej, ale bardziej jeszcze rozgniewać ich musiała mowa Gambetty w Hawrze, i artykuł w dzienniku Thiersa *Bien public*, w którym jest mowa o ewentualności rozwiązania Izby.

Między Gambettą a Thiersem zdaje się panować jak najlepsza zgoda, a jak niektórzy pozwalają sobie domyślać się, istnieje zawarty związek. Mowa Gambetty w Hawrze jest jawnem poparciem obecnej polityki Thiersa.

Z długiej tej mowy wyjmujemy ciekawsze ustępy: „Do tych co po nas nastąpią w następnem pokoleniu lub w dalszem należeć będzie utrwalenie i dalsze zupełne rozwinięcie naszego dzieła. Co się mnie tyczy, ograniczam moje życzenia i wymagania do dwóch rzeczy: postawić naród zbrojny i naród oświecony.

„Naród oswiecony i zbrojny, a to dla tego, aby mógł rodzinie francuskiej przywrócić tę ludność, która na nowo z nią się połączy w chwili, kiedy Francja podźwigniętą będzie moralnie, zreorganizowaną materjalnie, kiedy zastosuje do życia prawa ekonomiczne, które wszystkim siłom dadzą pole do rozwoju. Wtedy przedstawi się widok, który nie będzie już złudzeniem, ani snem; Francja na nowe zajmie miejsce, którego żaden inny naród zająć nie może, miejsce konieczne, niezbędne nietylko dla nas, ale i dla cywilizacji całego świata.

„Nie ja zapewne będę nie uznawał tej potęgi, jaka się zawiera w świecie pracy, owocach nauki, duchu stowarzyszeń, w dawnych pojawach mechaniki i przemysłu Cały to nowy świat niedostatecznie zbadany, który należy studjować, który od dawna cierpi i jęczy. Och, potrzeba nachylić się w tę stronę i pełnemi garściami rzucać tam wolność i światło. Ale miejmy się na baczności wobec mrzonek tych, którzy są ofiarami własnej wyobraźni lub niewiadomości, i wierzą w panaceum, wierzą, że dość jest znaleść jedną formułę, aby cały świat uszczęśliwić.

„Wierzcie mi, że niema lekarstwa społecznego. Jest cały szereg zadań do rozstrzygnienia, trudności do zwalczenia, stosownie do miejsc, klimatu, zwyczajów, stanu zdrowia, żądań ekonomicznych, które podlegają zmianom nawet w obrębie jednego i tego samego kraju. Owoż te zadania winny być rozstrzygnięte każde z osobna, a nie wszystkie razem za pomocą jednej formuły. Tylko pracę, naukę, stowarzyszaniem się, przez ciągłe usiłowania rządu złożonego z uczciwych ludzi, dochodzą ludy do wyzwolenia. Nie ma powtarzam panaiceum społecznego. Istnieje tylko postęp ciągły, codzienny, ale nie można rozstrzygnąć jakiego zadania odrazu, stanowczo i zupełnie."

Daily Telegraph rozpuścił niepokojące wiadomości o naprężeniu stosunków pomiędzy Francją a Prusami. *Le Bien public* odpowiada na to:

„Wszystkie pogłoski o grożących zawikłaniach z Niemcami są bezzasadnemi. Żadnych nieporozumień nie ma; przeciwnie, wkrótce rozpoczną się układy w przedmiocie okupacji niemieckiej. Francja w przyszłym miesiącu skończy wypłatę dwóch miljardów, i roztropność nakazuje rządowi wcześnie się zająć warunkami zapłaty pozostałych trzech miljardów. Gdy dyplomatyczna praca się skończy, rozpocznie się dzieło finansowe, o którem dzienniki mówiły przedwcześnie. Nic nie usprawiedliwia niepokojących pogłosek. Niemcy nie zrobiły nam żadnych uwag, mocarstwa nie interwenjowały; słowem, nie ma najmniejszego powodu do obawy o pokój."

Nie tak różowo zapatruje się na obecną sytuację organ Bismarka *Nordd. Allg. Zeitung*, chociaż także zbija rozsiewane pogłoski:

„Te wypracowania *Daily Telegraph* i spółki, naturalnie nie mają politycznego znaczenia, i należy je uważać za wymysł spekulacji giełdowej. Trudno wprawdzie zaprzeczyć, że mowa prezydenta rzeczpospolitej nie sprawiła dobrego wrażenia w Niemczech. Okoliczność, że Francja przy tylu utyskiwaniach na wygórowane zobowiązania względem niemieckiego państwa, wyznaczyła na budżet wojenny 100 milionów więcej niż za czasów napoleońskich, niewątpliwe także zaleca ostrożność. Do tego też zastosuje się nasze postępowanie, mamy bowiem wszelkie powody nie wypuszać przedwcześnie z rąk zakładu jaki trzymamy. Żeby zaś jak piorun z pogodnego nieba spaść miało na Francję ultimatum, żeby Niemcy obcesem zagrozić jej miały wojną — w to uwierzy ten chyba co niema wyobrażenia o postępowaniu dyplomacji, i w szczególności o charakterze tutejszego kierownika spraw zagranicznych; rozsiewać takie pogłoski może tylko ten, który ma interes aby drudzy im wierzyli, choćby póty tylko, dopóki tej łatwowierności własną stratą nie przypłacą."

Hiszpania.

Z Madrytu pod dniem 22. kwietnia donoszą, że tak dawno zapowiadany ruch karlistowski już się rozpoczął. Niezbyt liczna banda pojawiła się w prowincji Toledo, inna znów w Nawarze pod dowództwem jakiegoś księdza. Zapowiedzianem jest pojawienie się kilku innych band, jeżeli ich nie powstrzyma aresztowanie ludzi, którzy tworzyli junty karlistowskie w Madrycie, Valladolid, Zamora i Burgos.

W Pampelonie oczekiwano na przybycie Cathelineau, znanego legitymisty francuskiego i żołnierza z ostatniej wojny.

Infant Alfons, brat Don Karlosa, bawiący we Francji, zawiadomiony został przez władze francuskie, że nie wolno mu będzie zbliżać się do granicy hiszpańskiej, w przeciwnym razie zostanie internowany. W skutek czego książę Alfons zażądał, aby mu wolno było odjechać do Szwajcarji, dokąd też odjechał. Pod dniem 21. kwietnia donoszą z Madrytu: Alcade Sardroal ofiarował rządowi w imieniu ochotników madryckich pomoc ich w razie powstania karlistów. Wszyscy ochotnicy w Hiszpanii z podobną wystąpią ofiarą. Rada ministrów wczoraj odbyta, trwała całą noc. Wojsko gotowem jest do pochodu. Rząd polecił towarzystwom kolei żelaznych północnej i południowej, aby przygotowały co potrzeba.

Moskwa.

Dotąd Moskale, przed kilkudziesięciu laty, po pierwszej ekspedycji jen. Perowskiego do Chiwy, założywszy na wschodnim brzegu morza Kaspijskiego miasto Krasnowodzk, zadawalali się względnie dość szczupłym pasem stepów w około miasta tego. To ich umiarkowanie w tej stronie, przestało dziś mieć miejsce, i jak donosi *Kawkaz*, placówki moskiewskie pomknęły się daleko naprzód w głąb kraju, zajmując go na rzecz cara. Gazeta *Kawkaz* tłumaczy ten fakt, jako zupełnie niewinny, w interesie handlu spełniony. Doświadczenie nas nauczyło, pisze *Kawkaz*, że stepowy trakt nie jest zupełnie bezpiecznym, bo jest wystawionym na napad Turkmanów, których na wodzy utrzymać można li tylko wtenczas, gdy znaczną część Chiwy zajmie się na własność moskiewską.

Nietylko ze strony Chiwy, żali się Moskwa, że jest zagrożoną. Moskale dowodzą także, że i Chiny są dla nich bardzo groźnemi. Chiny lada chwila mogą napad uczynić i od razu zburzyć w Azji potęgę moskiewską. Niema innej rady, powiadają na to Moskale, jak jeszcze więcej zająć kraju chińskiego. Smutne to dla nas, ale konieczne. Dla dania czytelnikowi wyobrażenia obłudy moskiewskiej, pomieszanej z naiwnością, i bezprzykładnego bezwstydu politycznego, połączonego z rozbojem na gołej drodze, umyślnie podajemy dosłownie artykuł *Birżewych Wiedomosti* o konieczności naprawy moskiewko-chińskiej granicy:

„Dążąc do utrwalenia naszego panowania w Azji środkowej, nie powinniśmy zapominać, że najlepszym ku temu środkiem jest rozkolonizowanie elementu moskiewskiego na szeroką tam skalę. Dla kolonizacji potrzebne są urodzajne oazy, nie zaś stepy jałowe, a zatem powinniśmy się starać zająć podobne oazy, bo swoich nam brak." Doskonała loika!

„Te to względy powodowały nami do wzniecenia a następnie szczęśliwego na naszą stronę rozwiązania kwestji kuldżyńskiej. Kuldża była nam koniecznie potrzebną, a zresztą w pojęciu fizyczno-jeograficznym jest ona dalszą kontynuacją prowincji Siemireczeńskiej (koło jeziora Bałkasz, w południowo-wschodniej części Syberji), a ludność kuldżyńska daleko chętniej słucha władz naszych, aniżeli chińskich. Powie kto, że trzymając się podobnych rozumowań, łatwo dojść do przekonania, że dla państwa moskiewskiego potrzebne są Kur-kara-usu, Urumey i sam Barkul, lecz tak nie jest; owszem będzie to dla nas bardzo dogodnem, gdy miasta te, oddzielone od Kuldży górami i leżące na południowym krańcu północnej Mongolii, pozostaną we władaniu Chińczyków, bo inaczej, zamiast spokojnych synów Środkowego carstwa (Tatarja), mielibyśmy w sąsiedztwie barbarzyńską szajkę Turkiestańców Jakub-Beka."

„Czem krótszą jest granica stepowa, tem lżej jest się ustrzedz od wpadań koczujących rabusiów. Patrząc z tego punktu na rzeczy, nie można nie przyznać, że istniejąca do r. 1869 w kraju Przyzajsańskim granica, była dla nas daleko więcej wygodną od tej, którąśmy ustanowili w r. 1869—1870, albowiem szła ona w prostej linii od północnego końca Czungarskiego Aletażi ku zachodniemu końcowi Zajsanu (jezioro), a następnie po niem, przezco była nieprzystępną dla wdzierań się Kirgizów i Kałmuków.

„Zająwszy Zajsański kraj, popełniliśmy tedy błąd, albowiem powiększyliśmy przez to bezpotrzebnie o 275 wiorst (około 40 mil) długość naszej linii obronnej, gdy tymczasem ziemie te w porównaniu do kosztów, jakie na nie ponosimy, nic nam nie przynoszą, składając się z bardzo małym wyjątkiem przeważnie z piasków, wyparowisk jezior słonych, gołych gór i kępiastych błot. Część ta, w której koczują Bailżegili i gdzie jeszcze do niebardzo dawna były kałmuckie orne grunta, byłoby wybornie oddać napowrót Chińczykom. Podarunek ten razem z oddaniem im Kur kara-usu, Urumiec i Czuczuczaka dałby nam prawny powód, odmówić Chińczykom Kuldży, w razie, gdyby o zwrot onej zechcieli się na serjo dopominać." Nie można lepiej! Ukraść jedno i drugie, aby później oddając gorsze zatrzymać lepsze na zawsze — oto jedna z zasad, jakiemi się rząd moskiewski bez ceremonii powoduje w Azji środkowej.

„Co się tycze granic wzdłuż gór Ałtajskich, Sajańskich i kraju Zabajkalskiego, oraz granic idących rzekami Argun, Amur i Usuri, to takowe nie pozostawiają nam prawie nic do życzenia.

„Co do południowo-usuryjskiego kraju, rzeczy tak nie stoją; tam inne okoliczności. Tam w 1859 roku oznaczyliśmy tak dla nas niewygodną granicę, że każden Moskal znający stronę w mowie będącą, nie może jak tylko pragnąć zmiany tej granicy. Niezbędnem jest nam mianowicie zabrać całe jezioro Chankaj, na północnym brzegu którego dotąd znajdującym się we władaniu Chińczyków, mamy już co prawda stację wojskową, a jeszcze niezbędniej odsunąć całą tę linię w stronę północno zachodnią do ujścia rzeki Tiumenty, bo linia ta dotychczas idzie równolegle z brzegiem zatoki Amurskiej Ostatnia ta miejscowość jest najdroższym nabytkiem moskiewskim w Azji. Z nią my panami pod względem ekonomicznym i strategicznym całej wschodniej Mandżurji, oraz wrót do Koreji, gdy tymczasem dzisiaj, znajdujące się tam nasze poczty i droga lądowa przez nas zbudowana, mogą być zajęte przez Chińczyków w dniu jednym, bo do granicy mają oni tylko jeden dzień drogi Dziś jeszcze czas naprawić tę granicę, albowiem kraj na wschód od działa wód Churchi z Sajfunem i Chuńczunem, słabo jest zaludnionym i to w większej części pojedyńczo koczującemi Mansami, gdy tymczasem za lat 20 będzie rzeczą bardzo trudną, przyczem doczekać się można tego, że przy pierwszem lepszem starciu z Chińczykami, których siły tymczasem rozwiną się i wzmogą, port Posjeta przejdzie pod ich panowanie, i znaczenie południowo-usuryjskiego kraju nadzwyczaj się zmniejszy."

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Donieśliśmy niedawno, że na usilne naleganie tutejszej Izby adwokatów, c. k. ministerstwo finansów uchwałą z d. 25. stycznia br. do l. 596 na zniżenie podatku tutejszym adwokatom przypisanego, o jedną czwartą część zezwoliło. Powitaliśmy tę decyzję władzy centralnej z radością, jako pierwszy krok ku ulżeniu ciężarów podatkowych, tak niesprawiedliwie naszemu krajowi mimo znanego ubóstwa narzuconych, tem więcej, że tu po raz pierwszy widzieliśmy samych opodatkowanych czynnie występujących, i że tę drogę jako najwłaściwszą i jedynie do pożądanego celu prowadzącą uważamy.

Z żalem jednak donieść musimy, że praktyczne przeprowadzenie tej ulgi, choć zawsze niedostatecznej, gdy i tak nasi adwokaci wyżej nawet od wiedeńskich kolegów opodatkowani zostaną, dotychczas o opór naszych władz krajowych się rozbija. C. k. dyrekcja skarbowa wszystkie podania w tej mierze do niej wystosowane, odrzuciła, chociaż sluszność postawionej prośby dla każdego jest jawną.

Opiera się ona na tem, że c. k. ministerstwo jako warunek powyższej ulgi dowód zanadto szczupłego rozmiaru przedsiębiorstwa postawiło, i wymaga jakichś tam dowodów, których dostarczanie naturalnym trybem rzeczy jest bardzo trudnem, jeżeli nie niemożliwem. My z naszej strony sądzimy, że ministerstwo to wymaganie więcej dla formalności postawiło, gdy zmiana ustaw nie od niego zawisła, i opieramy się przytem na praktyce c. k. władz skarbowych we Wiedniu i w Pradze, które żadnych dowodów nie wymagają, gdy istotnie podwojona od kilku lat przy wolnej konkurencji liczba adwokatów sama przez się dostateczny stanowi dowód, że pojedyńczemu, zwłaszcza młodszemu, dość snadno przy wzmagającej się drożyźnie, wielkiej konkurencji i braku większego ruchu w interesach się utrzymać.

Według naszego widzenia rzeczy, władze nasze krajowe powinne z największą chęcią z z każdej sposobności skorzystać, aby nasz kraj nie został wiecznie upośledzonym i wysyssanym; i bardzo żałujemy, że każda ulga, choćby tylko częściowa, aż u władz centralnych we Wiedniu pojedyńczo wykołataną być musi.

Przedwczoraj przedstawiono „Córkę pułku" Donizettego. Przedstawienie powiodło się nadzwyczaj dobrze. Panna Kwiecińska nie tylko za swój śpiew ale i za grę wyborną w wesołej roli Marji otrzymywała huczne uznanie amfiteatru. Pan Cieślewski musiał powtarzać piękną arję, kończącą akt pierwszy. Pan Koncewicz był bardzo dobrym typem starego sierżanta francuskiego. Całość szła żywo, składnie, a wesołość panująca na na scenie udzielała się widzom, którzy serdecznym śmiechem wtórowali tej wesołej operze, uznając powszechnie, że jeden z najprzyjemniejszych przepędzili wieczorów.

Pozawczoraj był termin licytacyjny o hotel Angielski z przyległemi do miasta należącemi realnościami. Nikt nie podał oferty i nikt do licytacji nie stanął. Widać, iż U n i o n s b a n k odstąpił od zamiaru zakupienia tych realności i zabudowania ich nowego.

Wiosnę tego roku mamy prześliczną, cały Lwów jest teraz na ulicach, tłumy mieszkańców naszej stolicy roją się po spacerach. Z tradycji już wiemy, że na Wałach świeżego powietrza szukać nie warto i znaleźć nie podobna; na Wysoki zamek chodzić za daleko, wszystko więc idzie do Jezuickiego ogrodu, aby odetchnąć świeżem wiosennem powietrzem. Dziś jednakże i ten spacer jest dla nas zamknięty, mogą tam się dostać tylko ludzie tak silnych nerwów, że świeże powietrze ogrodu już na nich wpływu wywrzeć nie może. Dla innych ogród nie przystępny, gdyż każdy człowiek trochę delikatniejszych nerwów i więcej rozwiniętego zmysłu powonienia, który idąc ulicą Majerowską w okolicy łazienek jeżeli nie zemdleje, to pewnie ucieknie salwując swoje zdrowie. Mefityczne wyziewy wychodzące z ogrodu obok łazienek, zatruły tamtą okolicę tak dalece, że przejść nie podobna i dziwić się tylko wypada, że do dziś dnia nie słychać nic o jakiej epidemii w tamtych stronach. Magistrat suplując niejako zawiązać się mającą radę sanitarną mógłby pomyśleć o usunięciu takich zabójczych wyziewów, a nie czekać, aż dżuma zacznie dziesiątkować mieszkańców Lwowa.

Na dniu 29. tm. odbędzie grono słuchaczy pod przewodnictwem swego dyrektora Wgo Henryka Strzeleckiego, wspólnie ze wszystkimi innymi prelegentami tegoż kursu wycieczkę rannym pociągiem do Staregosioła a raczej do lasów JE. Alfr. hr. Potockiego.

Wzorowe gospodarstwo w tych lasach dostarczy wiele materjału dla pouczenia biorących w tej wycieczce udział. Teorja naukowa połączona z praktycznem zastosowaniem, szczególnie w porze wiosennej tak nader korzystnie w skład nauki sięgającej, nadarzy wiele sposobności poznania prawdziwej wartości i doniosłości tej gałęzi naukowej, i spotęgowania zamiłowania do nauk.

Jak wiadomo, zaszła w wykładach mała zmiana, albowiem zamiast pana Pańkowskiego wykłada pan profesor Jägermann, zaś zamiast pana Noskowskiego pan dr. Romer. Pan Jägermann wykłada o budowie dróg i mostów. Zaraz w początku słuszną zwrócił uwagę, iż każdemu mieszkającemu na wsi konieczną jest wiadomość tej gałęzi naukowej a to tem bardziej, ile że tak drogi, jak i mosty, u nas bardzo zaniedbane.

O smutnym stanie tychże często czytaliśmy po dziennikach, lecz niestety brak rzeczoznawców tamuje zabiegi około polepszenia dróg komunikacyjnych.

Gorliwość pana Jägermanna pociesza nas slodką nadzieją, że kurs ten dostarczy i w tej mierze dobrych, gorliwych i umiejętnych ludzi. Pan Romer adjunkt muzeum hr. Włodz. Dzieduszyckiego w wykładach o szkodliwych owadach rozpoczął swoje odczyty dowiedzionym pewnikiem, że tak najpiękniejsze rośliny, jak najbujniejsze zboża, tudzież wszystkie olbrzymie lasy, są siedzibą różnorodnych pod wielu względami użytecznych lecz bez porównania też więcej szkodliwych owadów. Obszerne wiadomości p. Romera w tym kierunku naukowym obudzają nadzieję, że nie jedna z tego powodu trapiąca klęska zawczasu poznaną i przez środki zaradcze zupełnie usuniętą być może. O potrzebie i błogich skutkach tego kursu leśniczego, zbytecznem byłoby się rozpisywać, gdyż już z tych kilku słów wnosić wypada, jakie korzyści kraj w przyszłości odnieść może.

Jeden ze słuchaczy.

— **Zaproszenie.** We czwartek d. 25. kwietnia 1872 r. o godzinie 6. z południa odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej Walne zgromadzenie stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego, na które szanowni członkowie jak najliczniej zebrać się raczą.

Na porządku dziennym: 1) Budżet na rok 1872. 2) Wybór Wydziału. 3) Sprawy administracyjne.

Od dyrekcji stowarz. czyn. mił. bliź.

— **Program** 14. wieczorku gal. Tow. muzycznego we czwartek d. 26. kwietnia: 1) R. Schuman, Trio, odegrają pp Mikuli, Brukman i Wollman. 2) Spiew. 3) Beethoven. Andante z Serenady na flet, skrzypce i altówkę odegrają pp. C., Brukman i Slomkowski. 4) Spiew. 5) Schubert. Warjacje na cztery ręce odegra panna R. i p. Mikuli.

— **Dyrekcja poczt** we Lwowie zawiadamia iż z dniem 1. maja r. b. zostanie zaprowadzony c. k. urząd pocztowy w Koropcu, ktory z urzędem pocztowym w Niżniowie przez posyłki posłańcze połączonym będzie.

— **W Warszawie** ma być otworzony oddzielny wydział statystyki dla król. Polskiego na wzór tych jakie istnieją w Petersburgu, Moskwie, Odessie i wielu innych miastach. Materjały dotyczące statystyki zbiera mag. pr. Mścisław Godlewski, w celu ułożenia geograficznej karty przestępstw dla Królestwa Polskiego, w rodzaju tej jaką podał A. Quetelet w znakomitem swem dziele „Fizyka społeczna" (Physique sociale) dla Francji.

— **Usunięta przeszkoda.** Oficerowie c. k. armii austrjackiej mogą się już teraz żenić b e z k a u c j i. Inne także przepisy dawniejsze, które utrudniały bardzo zawieranie małżeństw z wojskowymi stopni oficerskich, zostały zniesione.

— **W Krakowie** onegdaj popołudniu odbył p. komisarz policji Engel z urzędnikami Weissem i Parfenuukiem w pomieszkaniu Ferdynanda Kolowrata z Węgier rewizję, przy której znaleziono karty markowane. Ten sam urzędnik odbył również rewizję w pomieszkaniu znajomego Kolowrata, Ferdynanda Erazma z Cieszyna, niby właściciela kopalń, gdzie znaleziono wielką ilość kart markowanych, ruletę, przybory do obcinania i markowania kart i liczne korespondencje. Zdaje się, że ci panowie byli w porozumieniu z bandą graczów w całej Europie. Niedawno bawili jakiś czas w Tarnowie.

J a r m a r k dwutygodniowy, wiosenny, rozpoczyna się 24 bm. w Krakowie.

— **Jako wzór** naszego urzędowego języka podajemy następujące ogłoszenie magistratu przemyskiego, które jak wiele innych, miejscowy burmistrz bez przeczytania podpisał:

O g ł o s z e n i e. Wysokie c. k. ministerjum wojny reskryptem z d. 27. lutego b. r. do l. 897 zawiadomiło, iż zakon rycerzy niemieckich w celu ulżenia smutnego położenia tych jego członków, którzy w skutek pełnienia swych obowiązków do pracy niezdolnymi a następnie bez środków do utrzymania życia zostali, z własnych zasobów wraz z pozostałymi po tychże wdowach i sierotach wspierać postanowił.

ktorych się wznosiły. W końcu tej części wymienia znakomitych mężów, którzy się urodzili w Przemyślu. W części trzeciej opisuje obecnie Przemyśla, niepomijając historji wsi i miasteczek do ziemi przemyskiej należących, co dla nauczycieli miejscowych szkółek przy opisie osady swojej wielce przydać się może.

Nakoniec w części czwartej skreśla autor ważniejsze zdarzenia grodu Przemyśla jako też i ziemi przemyskiej. Pełno tu mozolnie nagromadzonych faktów historycznych, które przeczyta każdy z wielką przyjemnością. Jakby w kalejdoskopie przesuwają się jedne po drugich wypadki, a wszystkie ciekawe, oddane z prostotą człowieka w prawdzie zamiłowanego. Źródłem, z którego autor czerpał, były pomniki i kroniki ojczyste, szkoda jednak, że nie cytował ich i nie dał tym sposobem możności sprawdzenia przytoczonych faktów. Nie ujmuje to jednak nic z rzeczywistej wartości monografii Przemyśla, chociaż odejmuje im formy wymaganej od studjów tego rodzaju. Dzieje Przemyśla doprowadzone są aż do smutnych czasów pierwszego rozbioru Polski. Dalsze wypadki z czasów ..... zostawił komu innemu do napisania. Początek jednak zrobiony. Następca księdza Michny będzie już miał prace wielce ułatwioną przez to dziełko skromnie i bez pretensji napisane.

Od dwudziestu przeszło lat zamieszkując piękną ziemię przemyską, mówi o niej autor z miłością i ciepłem serdecznem. Nie można by było lepiej spłacić długu wdzięczności dla Przemyśla i jego mieszkańców, od których doznał życzliwości i pomocy w biedzie szkolnej i w pracy naukowej. Pewni jesteśmy, iż rzemieślnicy Przemyśla chętnie przyjmą ofiarowany upominek od swego wychowanka, daj zaś Boże, aby młodzież Przemyśla zachęcona jego słowem, wciąż dawała dowody prawdziwego patrjotyzmu, zasługi pracy i poświęcenia się dla dobra kraju — tem to życzeniem właśnie zakończył wdzięczny autor swoje dziełko.

Nowy Sącz d. 15 kwietnia 1872.

Józef Chmielewski.

W tym celu [illegible] asza 50 takich opróżnionych zabezpieczeń, którzy lub jednorazowym lub miesięcznym po 1 f 8 i 2 zł. datkami obdzieleni zostaną. — Nadzieje otrzymania takowych wsparć prócz wyżej wyrażonych, ci obrońcy ojczyzny mieć mogą, którzy zupełnie do pracy niezdolni, w czynnej służbie od sierżanta aż do szeregowca ścisłem pełnieniem swych obowiązków się odznaczyli — tudzież wdowy i sieroty bez wszelkiego utrzymania po tychże pozostałe, pierwsze aż do zawarcia powtórnego małżeństwa, ostatnie zaś aż do osiągnięcia normalnego wieku z względów nadzwyczajnych i w braku pierwszych i że wysokość tego wsparcia nigdy połowę wysokości dla pierwszych obmyślanej przekraczać nie może.

Zawiadamiając o tem kwalifikujących się do uzyskania tego wsparcia, oświadczam, że czas w którym o takowe ubiegać się należy — Wiedeńską Gazetą ogłoszonym zostanie.

Przemyśl 13. kwietnia 1872.
Magistrat miasta
Dr. Zezulka, burmistrz.

— **Sprawozdanie** wydziału centralnego Towarzystwa wzajem. pomocy oficjalistów pryw. za 1. kwart. 1872.

Towarzystwo liczyło po koniec 1. kwart. r. b. członków 1892 z 3590 udziałami, czyli z roczną wkładką 14.360 zł., członków wspierających 390 i 2 dobrodziejów.

Stan majątku funduszu zapomogi stałej przechowany w depozycie banku hipotecznego wynosi z końcem marca 1872:

w gotówce 586 zł. 26 c., w effektach 90.630 zł. Razem 91.216 zł. 29 c.

W porównaniu ze sprawozdaniem za IV. kwartał 1871 okazuje się, iż fundusz zapomogi stałej powiększył się w I. kwart. r. b. o 4.586 zł. 1 c. Członków rzeczywistych przybyło 53 z 102 udziałami, członków wspierających 5 i 2 dobrodziejów.

W pierwszym kwartale r. b. lokowały w banku hipotecznym niżej poszczególnione powiaty następujące kwoty:

Bochnia 6 zł., Bóbrka 145 zł. 57 c., Brzesko 72 zł., Brody 237 zł., Buczacz 240 zł. Dolina 25 zł., Drohobycz 42 zł., Gorlice 21 zł., Gródek 79 zł., Jarosław 367 zł., Kamionka 84 zł., Kołomyja 20 zł. 3 ct., Kolbuszowa 36 zł. 25 c., Kraków 34 zł., Krosno 198 zł., Lisko 16 zł., Lwów 258 zł. 90 c., Mościska 12 zł., Mielec 54 zł., Przemyśl 83 zł. 66 c., Rawa 129 zł. 34 c., Rohatyn 75 c., Ropczyce 20 zł. Rudki 90 zł. 20 c., Sokal 550 zł., Stanisławów 26 zł., Tarnów 147 zł. 50 c., Turka 19 zł., Wadowice 50 zł., Zaleszczyki 83 zł., Złoczów 115 zł., Żółkiew 72 zł.

Przy tej sposobności wzywa wydział centr. zalegających z wkładkami za r. 1870 ażeby takowe do ostatniego czerwca r. b. niezawodnie uiścić zechcieli, gdyż w przeciwnym razie zmuszony będzie wydział central. w myśl § 22 statutu wykreślić ich z Towarzystwa.

Gdyby który z członków zmieniwszy pobyt niewiedział na czyje ręce dalsze wkładki uiszczać, może takowe wprost do wydziału centralnego za pomocą asygnaty pocztowej przesłać.

Również zawiadamiamy, że członek, któryby nie mógł wkładki w terminie oznaczonym uiścić winien wnieść podanie o utrzymanie jego praw w zawieszeniu.

Lwów d. 20. kwietnia 1872.

Adolf Stroner, wiceprezes. *Romuald Makarewicz*, sekretarz.

— **Z Petersburga** donoszą *Gazecie Warszawskiej*, że zatwierdzony został projekt sprzedania szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie a zbudowania nowego szpitala za miastem na gruntach folwarku J. Krzyckiego, przy drodze Jerozolimskiej. Powodem tego ma być niemożność rozprzestrzenienia szpitala dzisiejszego bez ogromnych kosztów, oraz zabudowanie się zbytnie tej części miasta, w której szpital stoi, przez co z czasem znalazłby się zamkniętym i pozbawionym świeżego powietrza. Plan budowy nowego szpitala wypracował budowniczy warszawski Ankiewicz.

— **W Cieszynie**, z powodu niedostatku pomieszczeń utworzyła się Spółka, jako filia założonego w Wiedniu „Austrjackiego centralnego towarzystwa do przedsiębiorstwa budowli.“ Członkowie przystępujący do tego stowarzyszenia wpłacają na wstępie 20 zlr., i za to zaręczają się im odpowiednie korzyści. Dyrekcję tutejszego filialnego stowarzyszenia składają pp. J. K. Ficht Maurycy Hauser, Edward Rogłowicz, Karol Szymański.

— **Wypadek patologiczny** niezmiernie ciekawy i zajmujący świat naukowy w najwyższym stopniu zdarzył się niedawno w Paryżu przy [illegible] instytutu. Niejaki p. Roux, który już dawniej liczbę ludzi wyratował, wyciągnął z Sekwany młodą kobietę po dwóch godzinach jej pobytu w wodzie. Przewoźnicy, którzy byli świadkami zatonięcia się tej kobiety do wody, pomimo starannych poszukiwań nie zdołali jej odszukać. Ciało złożone na brzegu było sztywne, oblicze [illegible], tak przekonani o śmierci utopionej, że nie starano się nawet przywrócić jej do życia. Nareszcie przybył komisarz policji w towarzystwie dr. Julieu, który [illegible] trupa, chciał już poświadczyć śmierć. Nagle zmienia zdanie, dalej prowadzi swe badania i dochodzi, że pomimo tak długiego pobytu utopionej w wodzie (dwie godziny) funkcje życia nie zupełnie ustały. Zarządza [illegible] środki ratunku, bicie serca powraca, z początku bardzo słabe, [illegible] po kilku minutach otwierają się powieki [illegible] utopiona, którą po pierwszym wyegzaminowaniu miano odesłać do trupiarni la Morgne, wraca do życia. Rzucając się do wody, omdlała, to zawiesiło w niej funkcje życia, mogła więc przebyć dwie godziny pod wodą, nie będąc uduszoną. Nieszczęśliwa oznajmiła, że się nazywa Joanna Dubois i że jest szwaczką. Zgryzoty miłosne popchnęły ją do samobójstwa.

— (*W. R.*) **Przemyśl** dn. 20. bm. Myśl zbierania funduszu na oświatę ludową i u nas znalazła [illegible] gruntu. Zabiegi delegacji tutejszej gorliwe, uczciwe znalazły chętne u ludności poparcie — wszystkie sklepy, biura i kasyna rozebrały skarbonki a jak się przy miesięcznem pokazało obliczeniu, nie skąpo wpłynęło grosza. I panie nasze ofiarne i gorliwe jak zawsze gdzie idzie o cel piękny i szlachetny, złożyły pod przewodnictwem p. Lipskiej komitet ku zbieraniu fantów na odbyć się mającą loterję połączoną z zabawą ludową, o której powodzeniu nie wątpimy i z której zapewne znaczny fundusz na rzecz oświaty ludowej wpłynie. Rzutko się panie wzięły do pracy i do dziś, gdy jeszcze kwesta nieukończona liczba fantów prócz gotowizny zwyż 500 sztuk przenosi. Komitet teatru amatorskiego także nie próżnuje, przygotowuje utwór Sardou „Motylomanję“, który w tem jeszcze miesiącu przedstawi; dochód przeznaczony na oświatę ludową. — Jak widzicie, nielenimy się wcale, tylko wedle sił i możności staramy się wyczerpnąć nawet ostatnią kropelkę dobrych chęci i dobrej woli dla celu naszego.

Choć cel nasz tak piękny i szlachetny, choć doniosłość i znaczenie jego dla rozwoju życia narodowego, przez wszystkich za wielką uznaną została — mimo to napotyka na opór wprawdzie łatwy do przełamania, gdyż z mętnego źródła pochodząc, przed światłem pierzchnąć musi, który jednak boli, gdyż pochodzi od swoich. — Oto duchowieństwo zamknęło rękę twierdząc, że oświata, którą chcemy dać ludowi, nie ma moralnej podstawy, sprzeciwia się duchowi kościoła i jest zbyteczną, gdyż kościół sam oświatę między ludem bez obcej pomocy dotychczas szerząc i dalej szerzyć potrafi — niedość na tem, jedna z pań Towarzystwa św. Wincentego a Paulo chce urządzić przed przedstawieniem na oświatę ludową inne na korzyść biednych Towarzystwa św. Wincentego a Paulo — a to opierając się na zdaniu, że najprzód trzeba dać biednym pokarm i ubranie a potem dopiero myśleć o ich nauczaniu. — Niechcę zbijać błędności tego zdania samo przez się rażącej, gdyż polegam na zdrowym zmyśle ludności naszej, która wie dobrze, któren z tych celów na jej zasługuje poparcie.

— (*W, K.*) **Z Przeworska.** Przed kilkunastu dniami wyczytałem w kronice *Gaz. Nar.* umieszczone uznanie dobrodziejstwa, jakie właściciel pewien swemu rządcy, pozostającemu 40 lat w obowiązku wyświadczył, ofiarując emeryturę a w miejscu jego mianował syna jako rządcą dóbr swoich. To powoduje mnie do prośby szanownej redakcji o umieszczenie nierównie wielkiego dobrodziejstwa, jakiego doznają oficjaliści i słudzy JO. księcia Lubomirskiego Jerzego w Przeworsku. Od lat kilkunastu z woli księcia oficjaliści i słudzy wraz z całą swoją familią mają lekarza skarbowego i lekarstwa z apteki bezpłatnie! od r. 1868 był jeden oficjalista w Karlsbadzie; jeden w Rożnau, dwóch w Szczawnicy, a ja po ciężkiej słabości pierwszą zimę 1868 r. przebyłem w Meran, przez trzy sezony bawiłem w Szczawnicy a będąc ciągle cierpiący od lat czterech mało bardzo czynnym, pobieram całkowite utrzymanie, wszystko to zaś na koszt skarbu.

Dalej z woli księcia została zaprowadzona kasa emerytalna, która hojnem wsparciem księcia uposażona, przy współudziale oficjalistów od czterech lat dobrem swem powodzeniem zapewnia byt tak oficjalistom, wdowom a w przyszłości może i dzieciom chociażby małe stypendja.

Od dwóch lat przeszło, przeznaczył książe pewną kwotą jako zaliczkę na przykupno różnych artykułów handlowych, które rozbierając oficjalici sprowadzane z pierwszej ręki mają taniej a ratami później spłacać mogą, co bardzo ułatwia nabycie.

Ze podobnego przykładu prawdziwie ojcowskiej opieki i dobrotliwości szlachetnego serca dla sług swych mało u nas znajdzie, to przyzna każdy; a niewiem czy znalazłby się właściciel, któryby swoim kosztem wysyłał chorego oficjalistę do Meran na całą zimę a nawet do zagranicznych zdrojowisk na czas krótszy.

Nie chcąc, aby korespondencja moja była wzięta przez kogokolwiekbądź jako forma pochlebstwa, upraszam szanowną redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej korespondencji w kronice nie wymieniając mego nazwiska.

— **Z Kołomyi.** (W imieniu wszystkich starych pocztmistrzów od lat wielu z nędzą walczących.) Już w poprzednim artykule dowiodłem arytmetycznie stratę c. k. rządu z zaprowadzenia jazdy dyliżansami na trakcie kołomyjsko-kutskim, również doniosłem o samowładnem postępowaniu c. k. dyrekcji poczt pod względem obsadzenia posady pocztmistrza na tejże drodze w Pistyniu, której wbrew dekretu c. k. ministerstwa handlu nie oddano p. Z. lecz niejakiemu p. Nitmann byłemu ekspedytorowi z Rożnowa. Przechodzę następnie do dalszych konsekwencji ztąd wynikających. — I tak, przez zaprowadzenie jazdy dyliżansowej na linii Kołomyja-Kuty, stacja Pistyń stanie się tak zwaną stacją konną czem po dziśdzień jest stacja Jabłonów, przez co wówczas pocztmistrz Jabłonowa nie będzie pobierał, jak obecnie 900 zł., lecz tyle ile teraz Pistyński tj. 180 zł., gdy tymczasem stacja Pistyń na blisko 2.000 zł. rocznie podniesioną zostanie. Pytamy więc, czy w takim razie, jeżeli na obsadzenie posady pocztmistrza w Jabłonowie konkurs ma być wypisany, dla czego c. k. dyrekcja nie wypisuje takowego i dla Pistynia, a szczególnie z tej głównej przyczyny, że nadarza się sposobność c. k. dyrekcji wynagrodzić jednego z tych złą dolą dręczonych pocztmistrzów, którzy po lat 20 i więcej walcząc z nędzą i niedostatkiem, rządowi służą? Pan Nitmann zaś młody i bezżenny, mający dopiero 8 miesięcy służby, może w Jabłonowie dosługiwać się lepszej posady, mianowicie, że ma za sobą już protekcję c. k. dyrekcji. Mniemam przeto, iż tak c. k. ministerstwo handlu jak i c. k. dyrekcja poczt zważając na powyższe zechcą zmodyfikować swoje postanowienia, za co im opinia publiczna pewnie wdzięczną będzie.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

Rzeźbiarz, Steiner, z Poznania, otrzymał od berlińskiej akademii sztuk pięknych jako premium za Serafina, umieszczonego na wystawie berlińskiej, zapomogę do wykonania nowego dzieła sztuki.

— Stefan Muczkowski w Krakowie zamierzył wydać pozostające w rękopiśmie prace literackie ojca swego Józefa Muczkowskiego, niegdyś bibliotekarza i profesora uniwersytetu Jagiellońskiego.

— W Paryżu, u Pawła Dupont, wyszła książeczka księdza Grilla p. t.: „Souveniers d' une premiere communion. Allocutions au jeune prince Auguste Czartoryski“.

— *Kurjer Codzienny*, w Warszawie wychodzący, pisze, że prawie wszystkie miasta prowincjonalne w Królestwie Polskiem nie mogą obejść się bez teatru, a Łomża zdobyła się nawet na wybudowanie gmachu z dobrowolnych ofiar. Teatr w Łomży należy do najpiękniejszych i najgustowniej urządzonych ze wszystkich teatrów prowincjonalnych. Mieści on 22 lóż, 144 krzeseł, prócz tego miejsca boczne i parter pomieścić mogą 100 osób. Fronty lóż są ozdobione obrazami, przedstawiającemi siedm muz, między któremi wznoszą się pysznie malowane bukiety. Frontony dwóch dużych bocznych lóż przy samej scenie zdobią malatury w kształcie płaskorzeźby kamiennej. Krzesła i bandy lóż wybite są suknem czerwonem. Pod wentylatorem umieszczony został piękny żyrandol, oświetlony naftowemi lampami. Muzyka amatorska, składająca się z 12 członków, wciąż pracuje nad wyuczeniem się nowych utworów muzycznych, któremi uprzyjemnia antrakta podczas przedstawień amatorskich. Czas, w którym trupy artystów nie goszczą w Łomży, zapełniony jest przedstawieniami amatorskiemi, tak, iż rzec można, że teatr jest ciągłą rozrywką Łomżan. Dochody z przedstawień amatorskich poświęcone bywają na wsparcie ubogich, na stypendja dla biednych uczni i inne tym podobne szlachetne cele. Podług obliczeń, teatr amatorski w Łomży od czasu założenia przyniósł dotąd czystego dochodu rubli srebrem 16.000. Liczba ta więcej mówi niż wyrazy i przekonywa, że chociaż prawie wszystkie źródła życia towarzyskiego i społecznego są tam zamknięte, te, które pozostałe, biją żywem tętnem.

— W Odessie oprócz trzech istniejących teatrów ma być zbudowany czwarty, w żadnym atoli, pomimo wielkiej liczby Polaków zamieszkałych w tem mieście, nie daje polskich przedstawień. Wszystkich aktorów i aktorek w Odessie liczą 150 osób.

— W Krakowie w drukarni Leona Paszkowskiego wyszedł (1872) „Obraz ruchu i postępu c. k. zakładu zdrojowego w Krynicy roku 1871“ skreślił dr. M. Zieleniewski, lekarz rządowy w Krynicy. Z niego dowiadujemy się, że zakład i w roku zeszłym dźwignął się, a liczba osób, która z wód krynickich korzystała, powiększyła się, i doszła już do 1.640. Rodaków naszych z Poznańskiego, z Królestwa Polskiego, z Litwy i z Ukrainy nazywa pan Zieleniewski obcokrajowcami. Czyż nie można było użyć wyrazu mniej obrażającego poczucie narodowej jedności Polaków?

— Włodzimierz Wolski, zamieszkały obecnie w Brukselli, napisał nową dwuaktową komedję p. n. „Dwa domy“.

— Młody rzeźbiarz, utalentowany uczeń szkoły Monachijskiej, pan Tadeusz Wiśniowiecki, przygotowuje na wystawę wiedeńską „Kościuszkę“ w odpowiedniej symbolicznej grupie.

— *Niwy*, dwutygodnika naukowego, literackiego i artystycznego nr. 8. zawiera: Działalność naukowa prawników naszych; Belgia i Belgowie, studjum przez T. T. Jeża; Rzeczy ludowe wobec nauki w na początku XIX. wieku i obecnie, studjum historyczno-krytyczne przez Władysława Nowickiego; O elektryczności przez Aleksandra Głowackiego; Przegląd piśmiennictwa polskiego, krajowego i zagranicznego przez Wincentego Zakrzewskiego; Luźne kartki z teki podróżnej p. J. Gordona; Odczyty publiczne: o subjektach handlowych ze stanowiska ekonomicznego, i o idealiźmie i pozytywizmie; Kronika; Bibliografia polska; Bibliografia angielska.

— *Tygodnika Polskiego* na węgierskiej ziemi wyszedł nr. 2. i zawiera dalszy ciąg rozprawy: Porównanie sił militarnych państwa moskiewskiego w latach 1856 i 1872; Dalszy ciąg Z przypomnień polskiego wychodźcy, byłego oficera honwedów (1848—1849) przez Teofila Łapińskiego; Zawarcie sejmu węgierskiego; Odezwę Wł. Gołemberskiego; Rozmaitości; Inseraty.

— **„Szczutka“** nr. 6. wyszedł z druku. Dwa wstępne artykuły jego „Odezwa Szczutka do przeszłorocznych niefortunnych kandydatów na hrabiów“ i „Doniesienie literackie“ są pełne humoru i gryzącej ironii. Doskonale pomyślany i wycięty rysunek „W mieście“ charakterystyczną nader scenę przedstawia. Smutne refleksje „Wielmożnego Kalasantego herbu „Dobrynos“ czynią ten numer jednym z najwyborniejszych w tym roku.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ostrzeżenie. Według zawiadomienia ministerstwa rolnictwa pojawiła się we Francji, a mianowicie w departamentach po obu stronach Rodanu, choroba winnej macicy, którą przypisują pospolicie owadowi „Phylloxera vastatrix“ żyjącemu w korzeniu. Ostrzega się przeto, aby latorośli winnych z Francji nie sprowadzać, toż samo z Włoch, gdyż pochodzenie jednych od drugich trudno rozeznać, jakto odnośny zakaz rządu szwajcarskiego wyraźnie podnosi.

Księgosusz. W Lisiecznikach powiatu zaleszczyckiego wybuchł na dniu 8. kwietnia b. r. księgosusz w 2 zagrodach, gdzie padło 4 sztuk wołów.

Z tego powodu zarządzono odpowiednie środki zaradcze i ustanowiono trzechmilowy okręg zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości powiatu zaleszczyckiego: Bedrykowce, Berestek, Bilcze z Dobrokutem, Błyszczankę, Chartanowce, Chudyjowce, Dobrowlany, Duninów, Dupliska, Dzwiniacz, Grodek, Holihrady, Juriampol, Kasperowce, Kołodróbkę, Korolówkę, Kościelniki, Kułakowce, Manastyrek, Muszkurów, Myszków, Teklówka, Nowosiółkę kostk, Oleksińce. Pieczarne, Sinków, Skowiatyn, Szerszeniowce, Szczytowce, Szypowce, Szyszkowce, Szuparkę, Uhryńkowce, Wiciatyńce, Zaleszczyki miasto, Zaleszczyki stare, Zazolińce, Zeżawę, z powiatu zaś borszczowskiego: Głęboczek, Wysuczkę, Strzałkowce, Babince i Piszczatyńce, zarazem wzbroniono odbywania targów i jarmarków na bydło rogate, owce i kozy w Korolówce i Zaleszczykach.

Wrocław d. 23. kwietnia. Pszenica loco 88 f. 243 sgr.; żyto loco 48 f. 171 sgr.; owies loco 50 funt. 138 sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto 265 srg., olej rzepakowy loco cetnar $25^1/_2$ tal. Spirytus loco 1000 Trallesa $23^1/_3$ talarów.

Szczecin d. 23. kwietnia. Pszenica loco za 2125 f. 61 — 78 tal.; w miarę jakości, żyto loco za 2000 f. 49—52 tal.; olej rzepakowy loco $25^1/_6$ tal., spirytus loco $80^0/_{10}$ Trallesa $23^5/_{24}$ talarów.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 69, spirytus rafinowany z anyżem stopień 72.

— **Wiadomości społeczno - ekonomiczne.** *St. Petersburskie Wiedomosti* donoszą, że jenerał gubernator kijowski, przedstawił ministrowi skarbu prośbę właścicieli cukrowni: Rubinsteina i Jaroszowskiego, o zatwierdzeniu Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od ognia wyrobów cukrowni i rafinerji.

— Projekt budowy kolei żelaznej z Leszna do Kalisza blizkim jest urzeczywistnienia. Roboty wstępne już gotowe, a komitet, składający z pp. Lehfelda, Wejgelta i Morawskiego, udał się w imieniu interesowanych w tem powiecie, i miast do Berlina do ministra po koncesję a równocześnie rozpoczął układy z pewnem stowarzyszeniem co do przyjęcia akcji w obieg puścić się mających.

— *Orędownik* donosi, że w Żninie, w mieście w ktorem się urodził Jan Śniadecki, odbędzie się zebranie nauczycieli z okolic, celem założenia Towarzystwa pedagogicznego katolickich nauczycieli z W. Ks. Poznańskiego.

— „O wyrobie szkła w Galicji“ pisze *Gaz. Polska*: Galicja dostarcza rocznie szkła w ogólnej wartości 2 miljonów zlr., w znacznej części do Moskwy, Rumunji i Bukowiny. W ogóle galicyjskie hutnictwo, sięgające początkiem XVII wieku, pomimo posiłkowania się robotnikami czeskimi, równie jak i inne tego kraju przemysłowe zakłady, słaby pod względem technicznym uczyniło postęp. A jednakże mało który kraj posiada tyle odpowiednich tej fabrykacji zasobów. Tak rodzaj jak i ilość ku temu potrzebnych surowych produktów, odznaczają się dobrocią i znaczną ich obfitością; do tego należy drzewo, węgle, glinka ogniotrwała, kwarc, potaż, soda, wapno. Już samo bogactwo leśne okolic karpackich i nizka cena paliwa powinnyby być dostatecznym bodźcem do podniesienia w Galicji tak zyskownej gałęzi przemysłu; jeżeli bowiem w Czechach i Morawji cena sążnia drzewa opałowego dochodzi 8 do 10 zlr., w Galicji płaci się zań zaledwo 4 zlr. Glinka ogniotrwała znajduje się w obfitych pokładach w Krzeszowicach pod Mirowem; za dobrocią zaś jej przemawiało to, że budowane z niej piece, przy wymaganej sile ognia, 14 tygodni bez uszkodzenia mogą być w biegu. Tą glinką tak zwaną krakowską, posługują się i huty czeskie. Równej dobroci glinka do budowy pieców znajduje się w Gubaczowie i Podkamieniu. Czeskie i morawskie huty płacą za najlepszy piasek kwarcowy po zlr. 1 i 40 kr. za cetnar, w Galicji zaś cena jego wynosi zaledwo 20 kr. Najlepszy kwarc biały znajduje się na porzeczach Dniestru. Wschodnie huty galicyjskie zaopatrują się w piasek w Zaleszczykach, w odległości 20 mil, i płacą za korzec tegoż po 2 zlr. Takiż piasek znajduje się w obfitości w Bukaczowcach, przy kolei żel. lwowsko - czerniowieckiej, jak również nad brzegami Sanu, Wisły i w okolicach Lwowa. Potażu produkuje Galicja rocznie 5000 do 6000 centnar. Na Podolu wyrabiają 2000 do 2500 cent. ze słomy; za centnar potażu płacą w Galicji 8 do 12 zlr., gdy tenże w Czechach i Morawji kosztuje 15 do 23 zlr. Gdyby lasy karpackie wypaliły na potaż wszystkie zwalone i bez użytku gnijące drzewo, huty galicyjskie mogłyby otrzymać ztąd przynajmniej 20 tysięcy cent. potażu. Sodę i sól glauberską otrzymują huty galicyjskie z Bogumina (Oderberga) i Boczkowa w Węgrzech. Wapno posiada Galicja w nadmiernej obfitości. Przy takim więc dostatku niezbędnych czynników do rozwoju szklannego przemysłu w Galicji, brakuje tam wszakże ducha przedsiębierczości, któryby prawie martwe dotąd krajowe zasoby, pobudził do życia i wzrostu ogólnego dobrobytu.

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 20. kwietnia.

Posady. Aptekarza w Niepołomicach, podania do 30. maja.

Licytacje. Dnia 15. maja w sądzie pow. w Kołomyi egzek. sprzedaż realn. nr. $144^4/_4$ tamże wraz z gruntami do niej należącemi. — D. 7. i 8. maja w kancelarji leśniczego w Warzycach licytacja celem wydzierżawienia prawa propinacji oraz gruntów do państwa warzyckiego należących. — D. 17. maja w sądzie pow. w Jaśle sprzedaż $^1/_2$ real. nr. 127. — D. 2. maja w sądzie pow. w Kolbuszowy sprzedaż publ. real. nr. 32 w Mechowcu. — Dnia 4. maja w sądzie pow. w Żywcu przymusowa sprzedaż gospodarstwa nr. 32 w Tresnej.

Zawiadomienia. Sąd pow. w Jaśle Paulinę Czapelinę o podaniu Karola Białkowskiego o zniesienie współwłasności stodoły wraz z gruntem w Jaśle. — Sąd kraj. lwowski Marjannę z Matkowskich Dąbrowską o wykryśleniu sum 200 zł. intab. na realn. nr. 118 i 175 we Lwowie na rzecz Aleksandra Falińskiego.

Zawezwania. Sąd kraj. lwowski posiadacza oblig. ind. dtto Lwów 1. października 1853 l. 9093 na 500 zł. — Sąd pow. w Ropczycach posiadacza kwitu urzędu powiatowego w Ropczycach z d. 10. stycznia 1871 na 1200 zł. wystawionego na złożenie kaucji przedsiębiorców Uszera Schönfelda i Emanuela Löw.

Telegramy Gazety Narodowej.

Praga d. 24. kwietnia. Sejm zagajono. Czescy posłowie się nie pojawili. Marszałek ks. Auersperg, podnosi w niemieckiej i czeskiej przemowie zagajającej, iż sejm ma zadanie wielkiego znaczenia, zatknięcia sztandaru legalności, przywrócenia spokoju z państwem, i usunięcia dotychczasowej bezpłodności sejmowania. Namiestnik Koller wyraża zadowolnienie, iż teraźniejsza reprezentacja w teraźniejszym swym składzie (w królestwie Czech reprezentacja z samych Niemców p. r.) daje rękojmię czynności korzystnej tak dla interesów Czech jak i dla interesów państwa całego. Sejm wznosi trzykrotne huczne: Niech żyje! dla cesarza, cesarzowej i narzeczonych (arcyks. Gizeli i jej narzeczonego).

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

Podzamcze.

Odchodzą

ze Lwowa z Brod. i Złocz. o g. 6 m. 53 wieczór.
„ „ 2 „ 19 w nocy.

Przychodzą

do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ 12 „ 12 wieczór.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 24. kwietnia 1872

godzina 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 138.00. Węgierskie kredyt. 155.00. Anglo-austr. 312.50. Unonsbank 306.00. Kolei Karola Lud. 253.00. Kolej siedmiogr. 183.00. Kolei połudn. 201.80. Kolej Alföldu 180.50. Kolei Elżbiety 247.00. Kolej lwowsko-czerniow. 167.50. Węg.-Nordost. 167.00. Kolei północnej 234.00. Kolei Rudolfa 178.00. Węgierska Ostbahn 146.50. Indemnizacje galicyjskie 76.00. Losy z roku 1864 146.75. Usposobienie: mocne.

godz 1 min. 50 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 188.00 Akcje kredytowe 000.00. Akcje banku anglo-austr. 000.00. Banku obrotowego 202.00. Kolei Karola Ludwika 000.00. Kolei południowej 000.00. Franko-austr. 000.00. Losy tur. 75.20. Akcje banku budow. 123.80. Losy węgier. 106.75. Kolei państwowej 375.00. Banku związk. 302.00. Napoleondor 0.00. Kolei Łupk. 000.00. Rubel rosyjski 1.50. Usposobienie: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
We czwartek d. 23. kwietnia 1872.

SZKLANKA WODY

komedja w 5 aktach E. Scribego.
Przekład Wł. Łozińskiego.

Osoby:

Królowa Anna . . . . Pni. Nowakowska.
Księżna Marlborough . . Pni. Aszpergerowa.
Henryk St. Jean wicehrabia Bolingbrok . . . . . P. Nowakowski.
Masham, młody porucznik . P. Woleński.
Abigail, krewna księżnej . Pni Woleńska.
Margrabia de Torcy, poseł Ludwika . . . . . . P. Podwyszyński.
Thompson . . . . P. Galasiewicz.
Lade Albemarle . . . . Pna Gajewska.
Członek parlamentu . . . P. Swaryczewski.
Mistrz ceremonji . . . . P. Zyburski.
Lordowie. — Paziowie. — Służący. — Rzecz dzieje się w Londynie, w pałacu królowej.

Początek o godzinie 7mej.

(Nadesłane.)

Niezawodne wyleczenie słabości płucowych, osłabienie itd. zapewnia ekstrakt ze stepowego mleka końskiego Iwanowa. Obacz dzisiejsze me ogłoszenie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 24. kwietnia	płacą (zlr. wal. a.)	żądają (zlr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	252 75	254 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	167 00	168 00
Banku hip. gal. z wpł. 60%	164 00	166 50
„ krajow. z wpł. 40%	68 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50
Banku hipot. gal. 6%	89 50	90 00
Gal. zakł. kred. włośc.	92 00	92 75
III. Obligi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne galic.	76 15	76 75
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 26	5 34
Dukat cesarski	5 27	5 35
Napoleondor	8 86	8 94
Pół imperjał rosyjski	8 95	9 15
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 78
Rubel rosyjski papierowy	1 50	1 51
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 68
Srebro	110	111 50
Wiedeń d 22. kwietnia		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	63 95	64 10
„ „ „ srebrem	70 40	70 60
Pożyczka ost. z r. 1839	328 00	330 00

	płacą (zlr. wal. a.)	żądają (zlr. wal. a.)
Pożyczka loter. z r. 1854	93 50	9[illegible] 00
„ „ „ 1860	102 00	102 50
„ „ „ 1864	145 75	146 00
„ podatk. z r. 1864	118 50	119 00
Listy zastawne domen.	120 00	120 50
Oblig. indemniz. gal.	75 75	76 25
„ „ bukow.	74 75	75 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	305 00	306 00
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	327 50	327 25
Franko-Austrjackie	135 00	135 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	829 00	830 00
Vereinsbank	132 00	132 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	122 25	122 50
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell	29 00	29 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	180 00	180 50
Karola Ludwika	252 50	253 00
Północna Ferdynanda	2250 00	2295 00
Franciszka Józefa	207 00	209 00

	płacą (zlr. wal. a.)	żądają (zlr. wal. a.)
Lwowsko-Czerniow. Jassy	165 00	166 00
Rudolfa	176 75	177 50
Siedmiogrodzka	182 00	183 00
Staatsbahn	359 00	360 00
Południowa	202 00	202 25
Tramway wied.	2[illegible]4 00	284 50
Łupkowska	170 50	171 50
Węgierska północno wsch.	150 00	152 50
„ wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 60	90 0[illegible]
Bank włościańsk. galicyjski	92 25	92 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	74 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	91 70	91 90
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	105 75	106 25
„ w. a. 5%	85 50	86 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alfoldzka kolej	92 25	92 50
Ferdynanda północna	102 75	103 00
Karola Ludwika dawn.	101 50	100 50
„ „ z r. 1867	100 25	102 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	78 00	78 50
„ „ „ z III. em.	81 30	81 60
Rudolfa	95 00	95 25

	płacą (zlr. wal. a.)	żądają (zlr. wal. a.)
Siedmiogrodzkiej	91 25	91 75
Południowej kolei	112 00	112 00
Państwowej kolei (10% podat. prot. srebr.)	127 00	128 00
Czeska zachodnia	91 25	91 50
Elżbiety nowa (10% podat., prot. w. a.)	000 00	000 00
Elżbiety dawna	91 00	91 50
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 50
„ w. a.	86 25	86 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	183 50	184 00
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	16 50	17 00
„ hr. Palfy	28 50	29 00
„ ks. Salm	40 00	41 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks. Windischgrätz	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	[illegible]
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	82 10	82 20
Paryż 100 frank.	43 85	43 90
Londyn 10 ft. szter.	111 15	111 25
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	93 60	93 75

Największy wybór **DESZCZOCHRONÓW**, angielskich gutaperchowych **PŁASZCZÓW** od deszczu, **PLEDÓW**, białej i kolorowej **BIELIZNY**, nicianej **MATERJI** na garnitury, saskich **POŃCZOCH** i **SKARPETEK**, najnowszych **WSTAWEK** do koszul, **KRAWATEK, MANSZET, KOŁNIERZYKÓW, SZELEK** i **SPINEK**, różnego rodzaju **RĘKAWICZKI** do **nacierania zimną wodą, RĘCZNIKI, PŁASZCZE** i **PRZEŚCIERADŁA.** *Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincyę uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej.*

Poleca po najumiarkowańszych cenach

F. S. Bardasz, naprzeciw kościoła Katedry, Nr. 9.

1949 4—6

Potrzebny jest zaraz 2144 1—3

Ekonom

do większych dóbr, kawaler lub wdowiec któryby wykazał się ukończeniem szkół rolniczych, w Czernichowie, na Szląsku lub w Poznańskim i odbytej kilkuletniej praktyki. Prócz wyznaczenia stałego, otrzyma od podwyższonego dochodu tantiemę. Podania wnosić należy do Wydziału centr. Towarzystwa w. p. Oficjalistów pryw. Nr. d. 228 w rynku.

SUCHOTY

nawet w najwyższym stopniu, leczy listownie od wielu lat ze skutkiem. (Cena 5 złr.)

1—8 Dr. **Olschowsky** w Wrocławiu.

Do Magazynu

H. MÜLLER & K. LANG

ulica Halicka Nr. 6,

nadszedł wielki transport

Kołnierzyków mezk. od 18 do 30 ct.
Manszet od 30 do 50 ct.
Krawatek od 15 ct. do 2 złr.
Rękawiczek w najlepszym gatunku po złr. 1 10 ct.
Lasek w najnowszym guście — wiśniowe z śrebrem i w innym rodzaju, od 30 ct. do 5 złr.
Wielki wybór **Portmonetek, Portabak, Portcigare, Torebek, Torb, Kuferków** i **Kufrów** damskich drewnianych podróżnych po najprzystępniejszych cenach.
Prawdziwa i najlepsza **Woda kolońska** Neumarkt, Altenmarkt, Jülichsplatz, *Double* duża 1 złr. — mała 50 ct., *Veritable* duża 60 ct. mała 30 ct.
Łaskawe zlecenia załatwiamy odwrotną pocztą. 2101 1—3

Nowa Klyzopompa

udoskonalona o ciągłym wytrysku,

HYDROCLYSE

jedyna jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyny, nie potrzebuje nigdy reperacji. Zamknięta w małem pudełeczku bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. W Paryżu u wynalazcy p. Naudinat, ulica de Jouy, 7; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullak. 1814 12—24



1938 16—?

Circus Equestro Italiano SIDOLI.

Dziś, wielkie przedstawienia

wyższej konnej jazdy i tresury koni.

Dziś, we Czwartek dnia 25. kwietnia

wielkie świetne przedstawienie na dochód familji Schmidt.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Warszawie w składach Materiałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka. 1830 27—28

Swieże nasiona

warzywne, kwiatowe, pastewne i drzewowe

nadeszły i poleca, 20—25

Główny skład nasion

JULJUSZA ADAMA

we Lwowie przy placu Mariackim l. 10/361.

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Srodek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacji żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych, panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki wyniszczenia białych upławów, lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarze.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. M. Kullak i n p. Franzos; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spiessa. 1836 18-24

2141 *Księgarnia* 1—2

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie

otrzymała na główny skład nowe wyszłe dzieła:

Czy Jezuici zgubili Polskę? w 8ce, 394 str. — złr. 2. 50 ct.

O. Hieronima Kaysiewicza, listy z drugiej podróży Amerykańskiej do braci i przyjaciół, w 8ce, 71 str. — złr. 1.

Powozik półkryty

(faeton) wiedeński, nowy, fabryki Armbrustera, jakoteż **kareta** przejeżdżona są do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kamienicy l. 3. przy ulicy Kopernika na pierwszem piętrze. ?—8

Wielmożnemu Panu

Augustowi Schumann

2042 4—6 we **Lwowie!**

Od przeszło **trzech** lat funkcjonuje nieustannie w Podhajczykach majątku moim w obwodzie Kołomyjskim, z fabryki Pańskiej dostarczony Aparat gorzelniany **kolumnowy systemu Sawalego** tak doskonale, że takowy prócz szybkiego odpędzania tak czystą i wysoko stopniową wódkę wydaje, iż w magazynie przeciętnie zwyż **90** stopni Trallesa się znajduje. Również **maszyna parowa 12to konną i młyn o dwóch kamieniach na sposób amerykański** i resztę przyrządów i maszyn potrzebnych do zupełnego urządzenia gorzelni, są tak silnie i z taką dokładnością wykonane, że opierając się na tak długiem doświadczeniu i poczuwając się do wdzięczności ku Panu, miło mi jest polecić wszystkim interesowanym jak najsumienniej wyroby fabryki Pańskiej.

Podhajczyki d. 8. kwietnia 1872.

Ignacy Łukasiewicz.

Dla kapitalistów.

2125 2—3

Do urządzenia pewnego bardzo korzystnego przedsiębiorstwa, które niema dotąd konkurencji, a przytem dałoby się bardzo rozpowszechnić a jak łatwo udowodnić można, przynosić może wyżej 100% zysku, poszukuje się wspólnika z kapitałem 35000 rub. Wiadomości fachowe nie są konieczne.

Oferty pod cyfrą: **G. 1857** w języku niemieckim lub francuskim do *Annoncen-Expedition Rudolf Mosse* in Breslau.

Wieś Lutowiska

na trakcie powiatowym między Samborem i Przemyślem, ¾ mili od przyszłej Stacji kolei Dniestrzańskiej położona — zawierająca i pola ornego 280 mrg. łąk 55 mrg. pastwisk 16 mrg. lasu wysoko piennego 85 mrg. z propinacją i odpowiedniemi budynkami, jest wraz z Inwentarzem żywym i martwym z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższe szczegóły udziela właściciel, Lwów ulica Sykstuska Nr. 16, pierwsze piętro, lub celem zlustrowania Lutomisk, zarząd ekonomiczny w Nadybach poczta Sambor. 2112 2-3

Praktykant do handlu,

mający lat 13 do 14, dobrego wychowania dobrych obyczajów, znajdzie umieszczenie **w magazynie towarów bławatnych i płócien** 2093 4—6

J. Stoppla syna, we Lwowie.

Skład znanego PIWA KRASICZYŃSKIEGO

przy ulicy Wronowskich Nr. 1 (przed domem ubogich obok cytadeli)

sprzedaje **wprost z lodowni:**

wiadro	po	złr. 9. 75 ct.
półwiadra	„	„ 4. 88 „
flaszkę	„	30 „
półflaszkę	„	16 „
Za próżną flaszkę zwraca się		8 „
„ „ półflaszkę „ „		4 „

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast, potrącając przy wiadrze **złr. 1. 46 ct.** jako zwrot akcyzy.

Przy flaszkach dolicza się do ceny — stosownie do ilości zamówionych flaszek pewną małą kwotę za opakowanie. 2142 1—?

Z powodu licznych obstalunków ponownie zniżona cena

Oryginalnej żniwiarki Ceres.

Każdemu, kto **do końca b. m. żniwiarkę** Ceres u mnie zamówi, dostarczę ją **na każdą stację kolei w Galicji** po **460** złr. w. a. franco. 2130 3—3

Przy zamówieniu 5 sztuk naraz jeszcze taniej o 10 złr. t. j. **po 450 złr.!**

L. Zieleniewski

fabryka machin w **Krakowie.**

Zlecenia

na

ces. król. Giełdę

przyjmuje: das erste

Wiener Börsen-, Bank- und Commissionshaus

Köstler & Katzmayer

Wien, Schottenring Nr. 32

(Eckgebäude Franz Josef's Quai und Schottenring).

☞ Przez nasze rozgałęzione stosunki z pierwszemi Zakładami bankowemi w kraju i zagranicą, możemy zawsze, polegając na najnowszych wiadomościach telegraficznych, mających wpływ na wypadki giełdowe, naszym szanownym komitetom dawać dobrą radę.

☞ Zlecenia z prowincji i z zagranicy, jeżeli poprzód dla tych rachunek otworzono, niemniej upoważnienia listowne i telegraficzne, załatwiają się najlepiej rychło, a szanowni komitenci będą natychmiast o skutku uwiadomieni. 2124 1—3

Przy kupnach spekulacyjnych zatrzymujemy papiery aż do zupełnego zakończenia spekulacji u siebie za miernem wynagrodzeniem.

Dokładne programy przesyłają się na żądanie franco bezpłatnie.

ENCYKLOPEDJA POWSZECHNA

Orgelbranda

(28 tomów) porządnie oprawna, jest do kupienia w Administracji Gazety Narodowej. 1—?

Folwark

Kurolówka

w dobrach Monasterzyska, około 1000 morgów wybornej gleby, jest natychmiast do wydzierżawienia na lat 3. Wiadomość bliższa w Administracji Gazety Narodowej. 2067 1—3

Zarząd dóbr Monasterzyska.

PERKINS

Igły do maszyn do szycia wszystkich systemów u **W. HAGER,** Wien, Lichtensteg N. 1.

Na sezon

wiosenny i letni 1872.

Najnowsze wełniane materje,

perkale i żakonety na suknie damskie;

oraz

Chustki rypsowe i kaszmirowe

nadeszły do handlu płócien, towarów bławatnych i gotowej bielizny

braci **Karol i Julian Schayer**

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3. 2057 3—?

Jan Wichera

Lwów — ulica Gródecka,

poleca wysokiej szlachcie i Panom p. t. gospodarzom swój dobrze zaopatrzony

skład maszyn rolniczych

wyrobu

Claytona & Schuttlewortha w Lincolinie i Wiedniu

mianowicie: Locomobile i młocarnie parowe, kieraty i młocarnie kieratowe, młynki, siewniki rzędowe i szerokorzutne, sieczkarnie, grabie do siana

Żniwiarki  i kosiarki

najznakomitszych i najpraktyczniejszych systemów, amerykańskich i angielskich

jakoteż swój

warsztat reperacyj,

do którego tak ustawienia nowych jakoteż i reperacje uszkodzonych maszyn każdego czasu się przyjmują.

Lwów w marcu 1872 r. 1966 7—8

Największy i najpierwszy Magazyn MÓD DAMSKICH I NOWOŚCI Władysława Lewickiego

Lwów, ulica Halicka, l. 16, poleca

Damom:

Kapelusze paryzkie okrągłe i wiązane,
Kostiumy — Suknie i Tuniki,
Materje jedwabne Lyońskie czarne i kolorowe,
Paletoty aksamitne i jedwabne,
Fulary i jedwab surowy (soie ceru),
Materje wełniane, Bareże, Grenadyny,
Żakonety, muszliny, perkale i piki,
Szale, chustki i rotondy angielskie, 2095 2—3
Chustki i rotondy koronkowe,
Krynoliny włosienne i Tourniury,
Korsety paryzkie
i inne do damskiej toalety stosowne artykuły.

Wien, Kärntnerring 14.

Słabym na piersi najmocniej się zaleca.

Wyborne ale tańsze „Jana Hoffa": 2110 3—30

SŁODOWY / **SŁODOWA** / **SŁODOWE**

EKSTRAKT od 6 flaszek na dół à 34 cent.
CZOKOLADA Nr. I. à 2 złr., Nr. II. à 1 złr. 30 kr.
CUKIERKI torebka większ. 50 ct., mniejsza 25 i 10.

przez codzienne podziękowania tysiąckrotnie doświadczone

Aleks. Fraenkl'a (dawniej spólnika) (swego szwagra) **Jana Hoffa.**

Główny skład we Lwowie:

w aptece pod węgierską koroną **J. Piepesa**, plac Bernadyński, tudzież w aptekach pp. **Ruckera, Berlinera, Łazowskich** i handlach pp. **Jul. Reissa, Weiss & Hendrich, Kleina Wwy Risslera** i **F. W. Królikowskiego**

Wien, Kärntnerring 14.

GOŚCIEC i PODAGRA

leczą się w 24 godzinach przez użycie **PIGUŁEK Dra LARTIGUE,** uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy francuskich, jako to: pp. **Chomel, Double, Velpeau, Lisfranc** etc. (zobaczyć **podręcznik dla cierpiących na podagrę** Dra Lartigue, kawalera legji honorowej, który się darmo daje osobom utrzymującym skład pigułek). — Skład główny w **Paryżu** w aptece *Pelletier* rue *Jacob 45*; we **Lwowie** w aptece p. *P. Mikolasch*; w **Brodach** w aptece p. *M. Kullak*; w **Krakowie** w aptece p. *J. Trauczyńskiego.* 1859 5—12

Do wydzierżawienia

dobra Demenka

leśna i podniestrzańska w obwodzie Żydaczowskim o 3 mile od Lwowa a ¾ mili od stacji kolejowej, między Rozdołem a Żydaczowem położone. Bliższych szczegółów udziela kancelarja adwokata **Pfeiffera** we Lwowie p. l. 14 ulica Kopernika. 2143 1—3



Niezawodne wyleczenie

słabości płucowych,

nikłości ciała, osłabienia żołądka i ciała, skrofułów, niedokrewności itd.



zapomocą

kondenzowanego

stepowego mleka końskiego Iwanowa.

2098 2—9

Ten wyborny środek leczniczy preparuje się z dojnego mleka klaczy stepowych Kałmuków i Baskirów w południowej Rosji. U tych plemion, których pożywienie stanowi mięso i mleko z klaczy stepowych, są słabości płucowe prawie nie znane i z tego więc względu zwrócili uwagę na to lekarze znakomici, zachęceni przez ces. rząd rosyjski i założyli zakłady, w których postawiono sobie za zadanie, docie kać rezultatów leczniczych, a te zostały uwieńczone najświetniejszemi rezultatami. Dotąd był ten środek przystępny tylko dla pewnej części cierpiącej ludzkości, jednak zdolnym chemikom udało się, mleko świeże przyrządzić w ten sposób, że może być przechowane najdłużej i daje się przewieść w najodleglejsze okolice. W ogóle ten preparat nie podlega żadnemu zepsuciu.

W szczelnie zamkniętych oryginalnych słojach opatrzonych marką ochronną wraz z przepisem użycia, przetłumaczonem z rosyjskiego, kosztuje ten środek po cenie 1 zł. 50 ct., za pobraniem pocztowem 1 zł. 60 ct. wraz z opakowaniem. Odsprzedającym odstępuje się odpowiedni rabat.

Obszerny opis tego środka leczniczego posełа się na żądanie bezpłatnie.

General-Depot für Oesterreich-Ungarn und Deutschland bei

Franz Dörr in **Wien,** Stadt, Bäckerstrasse Nr. 24.

MARIENBAD

w Czechach (stacja koleji).

Wysyłka wody mineralnej i produktów źródłowych jako to: znajome w świecie wody zawierające w sobie sól glauberską

Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn,

Waldquelle (przeciw katarom organów oddechowych). 1994 2—6
Rudolfsquelle (przeciw słabościom organów cywki moczowej),
Brunnensalz, z tejże wyrabiane pastylki i błoto mineralne, które co do substancji żelaza od żadnego podobnego nie da się przewyższyć. Pobieranie wody mineralnej w butelkach szklannych zaleca się ze względu na lepszą konserwację przed innem naczyniem.
Broszury i przepisy użycia są do nabycia bezpłatnie przez **Brunnen-Inspection.**

BANK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

Kwilecki, Potocki i Spółka, Poznań.

Obwieszczenie.

Z przypadających do emisji **nowych** akcyj **Banku rolniczo-przemysłowego, Kwilecki, Potocki i Sp.** udziela się niniejszem, na mocy uchwały podpisanej Rady nadzorczej posiadaczom starych akcyj resp. kwitów tymczasowych Banku, **pierwszeństwo**, że na każde **dwie stare** sztuki **jedną nową akcją** wraz z **bieżącym** kuponem od 1. lipca r. b. po kursie **105 tal.** nabyć mogą a to pod następującemi warunkami:

1. zameldowania do tegoż prawa nabycia powinny przy dołączeniu starych sztuk celem ich odstemplowania aż najpóźniej do 1. czerwca r. b. nastąpić, a to u następnych domów bankowych

   Banku rolniczo-przemysłowego, Kwilecki Potocki i sp. w **Poznaniu,**
   tegoż Banku **filji Wrocławskiej,** albo
   domu bankowego **S. Abel junr. w Berlinie.**

2. Do zameldowania powinna być dołączoną zupełna waluta nowo odebrać się mających akcyj po 105 tal., a zatem za każdą nową akcją 210 tal., z potrąceniem 5% od dnia wpłaty aż do 1. lipca br.
3. Nowe akcje zostaną interesentom do 15. czerwca b. r. wydane i to przez te samo domy bankowe, u których zameldowania zostały złożone. 2127 2—6

Bank rolniczo-przemysłowy

Kwilecki, Potocki i Spółka.

Wolniewicz,

przewodniczący.

Z drukarni Gazety Narodowej pod zarządem A. Szaria.